Nr. 277. **Kraków, 5 Grudnia — Środa** **Rok 1877.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłacznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 4 grudnia.

Opozycya przeciw sobie samemu — oto paradoks polityczny i wyjątkowe pod względem psychologicznym zjawisko; a jednak jest to zasada, w imie której podjęto całą kampanię przeciw delegacyi i jedyny dotąd program, jaki głosi w dziennikach i na zebraniach przedwyborczych agitacya dążąca do podkopania reprezentacyi kraju. Jedynym bowiem warunkiem, jaki chcianoby nałożyć nowym kandydatom do mandatów poselskich, jest właśnie żądanie, aby stali w opozycyi do delegacyi, czyli do ciała, w którego skład wejść mają, a więc do siebie samych. Nic też dziwnego, że nie łatwo znaleść kandydatów, coby się zgodzili na podobny *mandat impératif* na negacyi tylko oparty, i że dotąd konkurs rozpisany we Lwowie na kandydatów okazał się bezskutecznym. Któż bowiem zechce przyjąć mandat pod warunkiem, aby w Radzie państwa wiedeńskiej był ciągłym protestem przeciw większości delegacyi polskiej. Nawet poeta, który po raz pierwszy wstąpił na arenę polityczną, inaczej zrozumiał swój wybór, bo w liście do wyborców przyznając przedział, jaki go dzieli od delegacyi, nie zapowiadał, że ją pokona i rozgromi, ale wyrażał nadzieję, że się z nią zrozumié i spotka. Lecz nie o porozumienie tu chodzi tym, co wydali walkę delegacyi: pragną oni jej uniemożebnienia i nic nie wskazując twierdząco, ciągle tylko powtarzają to hasło: polityka antidelegacyjna, czyli opozycya przeciw własnej reprezentacyi, przeciw sobie samemu.

Widzieliśmy już przez cały szereg lat na ławach Rady państwa posłów, którzy w kraju opozycyjne zawsze zajmowali stanowisko, a nawet wyrzekali się udziału w centralnym parlamencie, stojąc w sprzeczności z większością sejmu i delegacyi, a jednak przyjąwszy raz mandat, nie oddzielali się od Koła polskiego i brali solidarność za większość delegacyi, bo to im wskazywał obowiązek narodowy. Dwóch czy trzech nowo mających być obranymi posłów, nie zmieni kierunku delegacyi, który jest tylko następstwem poprzednich działań i wypływem wielu przyczyn i warunków, z jakiemi liczyć się przywykła i powinna nasza reprezentacya. Jakże więc mają ci nowi kandydaci zadośćczynić temu, czego od nich żądają: czy iść śladem tych posłów, którzy bez względu na solidarność narodową występowali chwilowo z Koła? Wyjątkowe wypadki takiego zaparcia się solidarności miały cechę czysto osobistą; nie brano ich też na karb dążeń objawiających się w kraju, choćby nawet jednego stronnictwa. Czyliż do tego już dochodzi, że są żywioły i dążenia pchające swych mandantów do zerwania solidarności poselskiej, stawiające to jako warunek wyboru? Sądzimy, że nie zdali sobie z tego sprawy wyborcy w stolicy kraju, bo nie byliby oklaskami przyjmowali owego programu „polityki antidelegacyjnej", która w gruncie jest antinarodową. Zrozumiano to atoli wybornie w Wiedniu i dla tego z taką skwapliwością organa krajowi najbardziej nieprzyjazne chwytają postępy wzmagającej się opozycyi przeciw delegacyi. Spodziewają się bowiem, że mia- sto z poważnem i zwartem ciałem, jakiem jest Koło polskie, będą mieli do czynienia z rozbitemi jednostkami, reprezentującemi tylko różne stronnictwa i różne zachcianki, a nie kraj cały, że w takim rozkładzie łatwo poradziéby sobie mogli z osłabionem Kołem polskiem, gdyby jego powadze zaprzeczać mieli inni posłowie, idący odrębnie po niemożliwych torach.

Opozycyą przeciw sobie samym, to dziwne zjawisko, niestety u nas zbyt jest częstem. Twardo stanąć przeciw naciskowi obcemu lub zamachom zewnętrznym, nie zawsze łatwo i wygodnie nawet tym, którzy popisywać się zwykli opozycyjnością. Wszak te same organa, które dziś podnoszą sztandar walki z delegacyą, odznaczały się sympatyami do centralistycznej większości w Radzie państwa w imię liberalizmu i bezwyznaniowości, wtenczas, kiedy delegacya w obronie praw kraju i zasad moralnych toczyła z niemi walkę. Nieraz już przeciw reprezentacyi własnej wchodziły one w sojusz z nieprzyjaciołmi kraju i nie wahały się oddawać jawnych im usług. Zręcznym zwrotem działają one i dziś na korzyść centralistów, podkopując delegacyę, ale odwołują się do nałogu owej opozycyjności, która bywa zwykle najśmielszą i najbardziej bezwzględną, kiedy się zwraca przeciw swoim.

W jakich celach chodzi dziś o obalenie delegacyi, nie pytamy, ale jest to ten sam instynkt destrukcyjny, który już się szarpał z kolei na wszystkie instytucye, jakie z wielkim mozołem stanęły w kraju. Delegacyi bronić nie jest tylko sprawą konserwatywnego stronnictwa, ale tych wszystkich, którzy jeszcze solidarność narodową pojmują. Pytamy, coby powiedziano w Węgrzech, gdyby pojawiła się tam agitacya już nie przeciw jednemu stronnictwu lub kierunkowi, ale przeciw samejże instytucyi, która reprezentuje kraj na zewnątrz, która jest jego organem legalnym i którą osłania solidarność narodowa? Najskrajniejsze kierunki nieodważyłyby się na podobną zniewagę uczuć narodowych, na podobny zamach przeciw godności i powadze kraju. U nas tylko podobne dążenia są możliwe, a w skutek obojętności ogółu stają się groźne; u nas tylko za program patryotyczny uchodzi zawzięta walka z własną reprezentacyą, opozycya przeciw sobie samym.

Dowód to upadku ducha publicznego i skrzywienia pojęć o godności narodu, o solidarności w interesie kraju. Nic też dziwnego, że kiedy delegacyę obrzucono potwarzami i wszelkiemi środkami starano się osłabić do niej zaufanie, w samej stolicy kraju, gdzie ognisko tej agitacyi, niemożna znaleść jednego kandydata któryby chciałsię kłaść w to prokrustowe łoże, i jutro być wiedzionym pod ten sam pręgierz, pod jakim przed chwilą stanął jego poprzednik. W okręgach zaś wiejskich już nie ma kandydatów, którzyby zgodne poparcie znaleźli wszystkich stronnictw, zwycięża więc, jak się to świeżo zdarzyło, znów chłop. Oto bezpośrednie skutki owej kampanii antidelegacyjnej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 3 grudnia.

(316-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 25, polecając odczytać pismo z ministerstwa skarbu, donoszące, że rząd cofa swój projekt o zwolnieniu pertraktacyj propinacyjnych na Bukowinie od stemplów i opłat. Wiadomo, że komisya budżetowa wnosiła w sprawozdaniu swem, podobnie jak co do Galicyi, o przejście do porządku dziennego.

Przeciw nowej taryfie celnej wciąż jeszcze nadchodzą petycye.

Dep. Dr **Roser** wnosi interpelacyę do ministra handlu, czy rząd wobec zamieszek politycznych we Francyi starał się przekonać, że wystawa powszechna w Paryżu w r. 1878, na którą wybiera się dużo przemysłowców austryackich, z której to okoliczności przeznaczono też w budżecie kwotę na urzędowy udział w wystawie, rzeczywiście i w czasie oznaczonym przyjdzie do skutku.

Izba przystępuje do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu obrad szczegółowych nad statutem bankowym.

Artykuły 101—104-go obejmują tytuł XI o bilansach rocznych i poglądach tygodniowych; artykuł 102-gi mianowicie stanowi, że z pewnej pozostającej się reszty czystych zysków pójdzie 70% na rachunek Austyi, 30% na rachunek Węgier na pokrycie długu 80-milionowego.

Na wniosek dep. **Granitscha** pozostawiono art. 102-gi w zawieszeniu; art. 101, 103 i 104-ty uchwalono bez dyskusyi

Artykuły 105—108-go tworzą tytuł XII z przepisami o rozwiązaniu Banku, które może nastąpić na wniosek Banku i za przyzwoleniem władz ustawodawczych obu części monarchii także przed upływieniem przywileju.

Artykuły te uchwalono bez dyskusyi.

Artykuły 109—113-go, czyli tytuł XIII, zawierają przepisy przejściowe i stanowią: Prawo wydawania asygnat bankowych ma dla Banku jak na początek tylko z tem ograniczeniem znaczenie, że to niewpłynie na obieg skarbowych pieniędzy papierowych, mających w obu częściach monarchi kurs przymusowy. Dopóki przymusowy kurs skarbowych pieniędzy papierowych nie będzie zniesiony w obu częściach monarchii, przepisy statutu o zamianie banknotów na prawną monetę (co do zamiany natychmiast i co do zamiany w innych kasach, a nie w zakładach głównych) przestaną w zawieszeniu.

Dep. Dr. **Menger** ze względu na smutny stan finansów węgierskich wnosi wyrzucić wyrazy: „jak na początek tylko," które mogłyby przez rząd węgierski tak być tłómaczone, jak gdyby mu służyło prawo wydawania własnych skarbowych pieniędzy papierowych. Nadto wnosi mowca dla zapobieżenia temuż niebezpieczeństwu, aby do wyrazu „skarbowych pieniędzy papierowych" dodano: „stworzonych ustawą z dnia 24 grudnia 1867 r."

Dep. Dr. **Tomaszczuk** wnosi tylko o wykreślenie wyrazów: „jak na początek tylko."

Minister skarbu **Pretis** oświadcza, że te wyrazy mają oznaczać anormalny stan rzeczy co do przymusowego obiegu skarbowych pieniędzy papierowych i wyrażać nadzieję, iż ten stan rzeczy ustanie w dziesięcioleciu przywileju bankowego. Nie sprzeciwia się jednak stanowczo wykreśleniu tych wyrazów.

Po rozwlekłej dyskusyi, przybierającej formę pogadanki, na wniosek dep. E. **Süssa** odesłano artykuł 110ty, w którym te wyrazy zachodzą, do komisyi celem nowego ustylizowania; uchwalono zaś bez dyskusyi art. 111 — 113go wraz z formularzami akcyj i kuponów.

Następuje „**Statut wydziału hipotecznego Banku austro-węgierskiego**" (zob. Nr. 101 *Czasu*), który po odrzuceniu wniosku dep. **Pfeifera**, aby wykreślono przepis nadający Bankowi prawo ściągania zaległych procentów temi samemi sposobami przymusowemi, któremi się ściąga podatek gruntowy, uchwalono kursorycznie bez dalszej już dyskusyi.

Poczem idzie: „**Umowa między c. k. i kr. węg. ministrami skarbu a uprzywilejowanym austryackim Bankiem narodowym.**"

Artykuły I i II stanowią: Bank narodowy prolonguje państwu bez opłaty procentów termin płatności długu 80-milionowego aż do dnia 31 grudnia 1887 r. Udział skarbów w czystym zysku Banku austro-węgierskiego używany będzie na odpisywanie tego długu. (Tu wykreśliła komisya wyrazy projektu rządowego, wedle których, gdyby wyrok sądu polubownego w sprawie tegoż długu wypadł na niekorzyść Austyi, Węgrom należy się zwrot 30% owego udziału. Komisya bowiem wnosi o przejście do porządku dziennego nad projektem o załatwieniu sprawy długu 80-milionowego za pomocą sądu polubownego).

Dep. Dr **Granitsch**: Mimo dawniejszego zapatrywania, że od załatwienia sprawy długu 80-milionowego zawisł cały projekt bankowy, komisya nic zgoła nie projektuje o tymże długu; a przecież załatwienie téj sprawy gruntowne jest sprawą bardzo pilną i konieczną. Artykuł I niniejszéj umowy odnosi się do téj sprawy. Godzi się tedy zapytać: **kto** prolonguje termin płatności? i **komu** jest prolongowany? Prolonguje Bank narodowy, a więc umierający, prolonguje go zaś „państwu," którem jeśli ma być cesarstwo austryackie, możnaby powiedzieć, że prolongacya odnosi się także do umarłego, bo dziś są to dwa państwa, a nie jedno cesarstwo. A więc umierający prolonguje umarłemu. W pojęciach prawniczych coś podobnego zachodzić nie może, a więc na takowe załatwienie rzeczy chwilowe zgodzić się nie możemy. Zresztą, gdybyśmy przyjęli dwa pierwsze artykuły umowy, powstałby ztąd nowy punkt sporny między nami a Węgrami. *Clara pacta, boni amici;* więc stanowczego szukajmy załatwienia.

Dep. **Lienbacher**: Kwestya, komu się prolonguje, jest nader ważna; dłużnik bowiem powinien prolongatę przyjąć; rząd węgierski zaś, dopóki nie oświadczy się być dłużnikiem, nie ma nawet prawa do przyjmowania prolongaty. Gdyby atoli przyjął ją rząd austryacki, znaczyłoby to, że on sam tylko poczuwa się do obowiązku dłużnika. Powinny przeto wprzódy oba rządy ogłosić się dłużnikami, a potem dopiero będzie można mówić o prolongacyi długu. Wnoszę przeto, aby w miejsce wyrazu „państwu", położono: „obu częściom monarchii".

Dep. **Fux** wnosi: dodać do art. IIgo wyrazy: „Z ni spłaconego w dniu 31 grudnia 1887 r. długu przypadnie 70% na Austryę, 30% na Węgry".

Dep. **Dürrnberger** wnosi: Odesłać artykuł 102gi statutu bankowego, umowę niniejszą i projekt rządowy o załatwieniu sprawy długu 80-milionowego z powrotem do komisyi w celu stawienia nowych wniosków w duchu stanowczego załatwienia sprawy.

Minister skarbu **Pretis**: W dyskusyi ogólnej oświadczyłem, że jest nadzieja stanowczego ubicia kwestyi długu 80-milionowego. Zalecam przeto wniosek dep. Dürrnbergera, aby pozostawić pole do ziszczenia tej nadziei.

Wniosek Dürrnbergera uchwalono jednomyślnie, przekazując komisyi także wnioski Lienbachera i Fuxa.

Tu zabiera głos minister handlu **Chlumecki**, by odpowiedzieć na dzisiejszą interpelacyę Rosera. Rząd zawsze starał się o wiadomości, czy wystawa paryska przyjdzie do skutku; wczoraj telegraficznie raz jeszcze zapytał w tej sprawie w Paryżu i dziś ma urzędową odpowiedź, że wystawa w każdym razie otwarta będzie w swoim czasie.

Nakoniec odczytano wniosek dep. **Dworskiego** o zmianę ustawy o stemplach i opłatach, zawierający już gotowy projekt nowej ustawy.

Koniec posiedzenia o godz. $2^{1}/_{2}$. — Następne jutro. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie o kilku petycyach ; 2) obrady nad projektem o zmianie umowy z koleją południową co do budowy portu w Tryeście; 3) drugie czytanie projektu o przedawnieniu podatków.

Warszawa 24 listopada.

Obiega tu u nas po Warszawie nowa broszura polityczno - utilitarnej treści: *Głos do obywateli Królestwa Polskiego.*

Broszura ta jest odezwą do żywiołów konserwatywnych kraju, wzywająca je do skupienia sił, do podniesienia odważnie chorągwi konserwatyzmu, a to w celach utilitarnych; przedstawia mianowicie że przy nastąpić mającej niebawem organizacyi konstytucyjnej w imperium, należy postawić krok stanowczy, nie dwuznaczny, byśmy pominięci nie zostali, by nam odpowiednie dano stanowisko. Rząd wobec nurtujących w Rosyi żywiołów rozkładowych potrzebuje silnego punktu oparcia.

Otóż jest treść broszury. Nastrój rozpaczliwego jakiegoś smutku widoczny w tem piśmie, może wprawdzie dobywać się tylko w duszy, która przebolała to wszystko, co kraj ten przebolał.

Z tego samego jesteśmy obozu, co autor, obozu konserwatystów, ale inaczej się nieco na znaczenie, na jego zadanie zapatrujemy; pominąć nadto milczeniem nie można strony niepraktycznej rad, które autor krajowi udziela i od tego uwagi nasze zaczniemy. Nie wskazuje nam autor co mamy robić, nie wytyka drogi jakiej się chwycić mamy, ażeby złożyć rządowi dowody konserwatywnego usposobienia. Gdzież jest organ, przez który kraj ma się odezwać? Gdzież jest u nas ta władza, któraby chciała podać ucho, już nie organom urzędowym bo ich żadnych nie mamy, ale prywatnym głosom; któraby z jednej strony wskazała ludziom dobrej woli, ludziom wpływowym jakie są domagania rządu, a z drugiej strony o rzeczywistem usposobieniu kraju przekonać się zechciała, któraby chciała wziąć na siebie odpowiedzialność przedstawienia władzom wyższym prawdy co do kraju? Autor zapomina albo nie wie, że w uznaniu władz orężnie tu biwakujących, mówię biwakujących bo się one nie zespoliły z krajem, bo zawsze są poza nim, że w uznaniu tych władz, każde wystąpienie osoby prywatnej w imieniu kraju, uważane jest za rewolucyjny objaw; że bez zezwolenia takiej nędzoty jak są zwykle nasi naczelnicy powiatu, trzech obywateli zjechać się nie może, jak chyba w celu hulanki; że organom naszym prasowym, trzymanym aż do drobiazgowości pod kuratelą nie systematyczną, ale chimeryczną, nie jest dozwolonem rozbierać politykę rządową względem kraju, ani stosunki Polski do Rosyi a cóż dopiero dopominać się jakichkolwiek praw politycznych; że żadne petycye zbiorowe nie są dozwolone, oprócz wiernopoddańczych adresów i to o tyle tylko o ile nie pochodzą z własnej inicyatywy, ale są nakazane. Pytam się zatem raz jeszcze, jaki sposób autor obmyśla za odpowiedni, ażeby dać poznać władzom nasze usposobienie konserwatywne, ażeby podnieść skutecznie, wpływowo ową chorągiew konserwatywną, albo wyrobić ową zwartą falangę ludzi wpływowych, którąby wahających się werbowała a niedopuszczała wpływu innych szkodliwych krajowi kierunków? Czyż pogadanki w salonach naczelnika kraju, tak zresztą daleko od społeczeństwa krajowego żyjącego, mogą dać miarę naszego rzeczywistego usposobienia? Co zresztą autor rozumie pod wyrazem konserwatyzm? Czy pragnie, byśmy rządowi złożyli dowody, że zachcianki politycznej niepodległości pochowane są w umysłach naszych? Zdaje mi się, że sprawowanie się kraju w czasie dzisiejszej wojny, przy takich prowokacyach, na jakie jest nieustannie narażony, jest trzeźwości poglądów naszych nie kłamanym dowodem. Czyli też autor inny ma konserwatyzm na myśli i domaga się od nas złożenia dowodów konserwatyzmu ze sfer społeczno-politycznych, to jest takiego, jakiegoby rząd powinien pragnąć w przeciwstawieniu mętnych fal socyalistycznych, kołyszących się w społeczeństwie rosyjskiem? Oh! co do tego, to zaiste dowody są zbyteczne. Jeżeli ta jest myśl autora, obawy jego zdają mi się być płonne — Dopóki kraj stać będzie nadal silnie przy wierze katolickiej — pielęgnować mowę, ja kto czyni pomimo bolesnych oddziaływań rządu, stróżować nieskalaność ogniska domowego, dopóty jad liberałów Zachodu i nihilizm Wschodu w główne arterye ciała jego nie wsiąkną. Czyż autor sądzi, że szczupłe grono redaktorów *Przeglądu tygodniowego* w Warszawie ma jakiekolwiek korzenie w kraju, albo też czy osobistym republikańskim skłonnościom redaktora *Gazety Polskiej* daje znaczenie kierunku rewolucyjnego?

Jak Rosya po r. 1856 podług słów ks. Gorczakowa czuła potrzebę *se recueillir*, tak i Polska po wypadkach 1863 r. uczuła takąż potrzebę i z ogromnym plonem moralnym doprowadziła to do skutku. Na bok składając zachcianki politycznej niepodległości podług form dawnych, doszła do poczucia w sobie siły oporu przeciw żywiołom rewolucyjnym ciemnej niewyraźnej barwy, idącym ku niej z głębi Rosyi, przeciw hulaszczej swawoli prądów przewrotu z Zachodu; poczuła, że posiada ten duch konserwatyzmu wyższego ustroju. To też przestrogi autora nie zdają mi się być na czasie i nie są dla ogółu kraju zrozumiałemi.

Właściwiej byłby autor broszury zrobił, gdyby odezwę swoją nie do narodu polskiego zwrócił, ale do rządu, żeby starał się temuż wykazać, że żywiołów silnych konserwatywnych, tak mu koniecznie przy nowej organizacyi kraju potrzebnych, nie znajdzie w żadnym z narodów do składu jego społeczeństwa należących, silniejszych jak w narodzie polskim; że

Część literacko-artystyczna.

MOWA
hr. Stanisława Tarnowskiego
nad grobem
Ś. p. Lucyana Siemieńskiego.

Nie tak to dawno, bo i nie starzy jeszcze pamiętają, kiedy umierał jaki stary żołnierz, przyjaciel Kościuszki lub Dąbrowskiego towarzysz, mówiliśmy ze smutkiem: „jakto? to już ostatni, lub jeden z ostatnich," więc już nikt więcej nie zobaczy tych, którzy „Polskę taką, jak była widzieli." Później i częściej, kiedy odchodzili od nas żołnierze napoleońscy, żal był za tem pokoleniem bohaterów i żal młodszego światu, że tych nie widział, a takich Bóg wie czy zobaczy. Z każdym z nich gasł jeden promień narodowej chwały, zrywała się jedna nić między „dawnemi i nowszemi laty." Ale młodszych przynajmniej było wielu, i pokolenie listopadowe i emigracyjne, to żyło wciąż między nami, przez nie dochodziło nas jeszcze echo tych armat co grzmiały pod Stoczkiem i echo pierwszych akordów Mickiewicza lutni, przez nich byliśmy zawsze połączeni z tem przynajmniej, co było naszą ostatnią chwałą na polu bitwy i naszą największą chwałą na polu myśli.

Ale kiedy i tych już zaczyna ubywać, to smutek gorszy jak za owymi starszymi, bo po nich któż nam już żywem świadectwem przypomni, że były u nas dnie piękne i ludzie w dobrych, czy złych chwilach wielcy. Świadkowie pierwszego brzasku chwały polskiego słowa i ostatniego blasku chwały polskiego oręża, wędrowcy tego exodu, który miał się skończyć tryumfalnym powrotem do ziemi obiecanej, uczestnicy wszystkich zapałów i wszystkich zawodów, wszystkich udręczeń i wszystkich poświęceń, czy walczyli z nadzieją zwycięstwa, czy szli na wygnanie szukać sprawiedliwości u Boga i ludzi, mieli w duszy jakiś popęd silny, jakąś moc i jakąś tęgość uczucia, która w nas mniejszych budzi cześć i podziw, a nie bez zazdrości. Jak żeby dwa wielkie fakta ich młodości, odrodzenie poezyi i wojna roku 1831, były wykuły ich żywot i ukształciły ich duszę, w każdym z nich niemal, zostało na zawsze coś powstańca, i coś poety, w każdym żarzą się iskry tych ogni które wielki poeta „był zdolny przelać w serca słuchaczy" a choć błądzenie po wszystkich emigracyjnych manowcach, i wszystkie smutki późniejsze, pochyliły im głowy i zmarszczyły czoła, przecież na dnie dusz została taka czerstwość, jak żeby po pół wieku jeszcze grała w tych duszach ulubiona śpiewka „nie masz pana nad ułana."

A w tem pokoleniu złożonem z poezyi i z miłości ojczyzny, mało który nosił i przechował tak wyraźne ślady czasów z których był, jak ten z którym rozłączyć się tak ciężko, ten nie tylko pamiętny, nie tylko rzadki przymiotami i zasługą, a zdolnością znakomity, nie tylko godzien wiecznej czci i wdzięczności, ale ten dobry, ten serdeczny, ten drogi Lucyan Siemieński.

Budzi się on do życia na głos tej „najrańszej piosnki, którą zadzwonił skowronek," oczarowany pięknością, uniesiony zachwytem, marzy, roi, kocha, śpiewa, i jak oni wszyscy woła: dalej z **posad bryło świata,"** wita „**jutrzenkę swobodę** i widzi za nią „**zbawienia słońce.**" A kiedy „**słowo stało się czynem, a Wallenrod Belwederem**" idzie się bić. A kiedy bić się już nie może, idzie, gdzie swobodnie głośno czuć i mówić może, gdzie spodziewa się znaleść nieprzyjaciół nieprzyjacielowi swemu, i jak oni wszyscy znowu szuka drogi do powrotu. Szuka jej na różnych kierunkach myśli, w różnych pojęciach i naukach, gnany tym popędem, który Mickiewicza wiódł do błędnego mistycyzmu, Władysława Zamoyskiego na wszystkie pola bitew, Kajsiewicza do zakonu, innych do spisków i tajnych związków, a zawsze w tem co myśli lub robi, jest poezya wygnania i tęsknoty, w tem co pisze jest żądza działania.

Ale w tej młodości swojej tak do rówienników swych podobny, dojrzewając zaczął się z między nich wyróżniać, tło duszy zostało to samo, ale osobistość i powołanie człowieka określiły się wyraźniej, i odcięły tak jego zarysy, że z ogólnego tła emigracyi wystawać zaczęła postać osobna, i w swoim rodzaju jedyna.

I znalazł wreszcie. Nie rozwiązanie pytania, nie zwycięstwo, o którem marzył, ale drogę życia dla siebie, a dla wszystkich jedną z tych ścieżek niezliczonych, które razem dopiero stanowią szlak wiodący z pustyni do ziemi obiecanej.

Mówią o ludziach bogato obdarzonych, którym wszystko łatwo i co zechcą to zrobić potrafią, że do wszystkiego zdatni, nie są przydatni do niczego, bo z wielkiej liczby swoich zdolności i chęci nie umieją wybrać jednej i wyrobić sobie powołania. Lucyan Siemieński był jednym z tak obdarzonych. Kiedy napisał wiersz, żałowało się, że ich nie pisał więcej, kiedy dotknął nauki, dziwić się było jak wszystko wiedział, kiedy mówił o sztuce zdawało się że powinien był jej się tylko poświęcić, a w sprawach publicznych miał sąd tak trafny i wzrok tak przenikliwy, że przychodziło pytać z żalem, czemu się do nich czynniej nie mieszał. A więc do wszystkiego zdatny, czy miałby był nie zdać się na nic? O nie, on przez to właśnie na swojem polu przydatnym był, jak żaden z współczesnych.

Pisał, pisał wiele i w wielu rodzajach. Ale jak niegdyś na pytanie: „kto u was hetmanem, odpowiedziano Zamoyski, a kto kanclerzem, Zamoyski, tak dziś, gdyby nas cudzoziemiec jaki zapytał, kto u was najlepiej znał myśl waszą zamkniętą w księgach i jej dzieje, odpowiedzielibyśmy, **Siemieński**. Kto znał najlepiej i sądził najmądrzej co inne narody pięknego wydały od przedwiecznych Indów aż do wczoraj? Znowu **Siemieński**. Kto z pozostałych szczątków myśli najlepiej odgadywał dusze ludzi dawno zmarłych i kreślił ich wizerunki? **Siemieński**. Kto piękność wszelką, jakikolwiek jej rodzaj, charakter, czy forma, czcił najgoręcej, pojmował najgłębiej i dawał czuć i poznać najlepiej? zawsze **Siemieński**. A kto był u was tym umysłem jaśniejącym zdolnością, wyostrzonym nauką, nawskroś oświeconym i na wszystkie strony oświecającym, wykwintnym w smaku, pewnym w sądzeniu, świetnym w wyrażeniu, jednym z tych, w których się kochał dawny Ateńczyk, Rzymianin za Augusta, lub Włoch z dobrych czasów, ozdobnymi je nazywzjąc? Kto z waszych mógłby bez wstydu stanąć przed Platonem rozprawiającym o piękności i wtrącić swoje słowo w Fedrusa? Żaden jak on i chyba tylko on jeden.

Są ludzie, którzy na pozór nie mają cechy wywyraźnego zawodu i obowiązku, tylko ten, żeby byli wyobrazicielami cywilizacyi w swoim narodzie, i jej miarą. I tacy dlatego może nie mają żadnego wyłącznego i szczególnego zadania, żeby ogół rzeczy znali i dawali go poznać.

Ileśmy swoich i obcych rzeczy przez Siemieńskiego poznali. Bohaterowie z pod Racławic i z pod Troi, pogańskich Słowian uroczyska i warszawskich klasyków obóz, Horacego **spóźniona róża** obok różańca świętych zakonników, Michała Anioła wzniosłe sonety i młodego powstańca proste listy do matki, wszystko co ludzkie przema-

gdy w walce przeciwko nam prowadzonej chwytał się zasad zgubnych, rewolucyjnych, gotujących koniecznie zgubę społeczeństwu rosyjskiemu, to jedynie ocalenie znaleźć może pochwytując kierunek wbrew przeciwny, do czego sposobność najmniej powadze władzy uwłaczająca, otwiera się przy zmianie kardynalnej ustroju politycznego kraju; że jeżeli ta nowa konstytucya Rosyi, postawić się mająca w miejsce chylącego się do upadku *caryzmu*, ma mieć warunki żywotne, nie popaść w otchłań równie zgubną *cezaryzmu*, a jednak władzy dać odpowiednią siłę, to wspierać się musi na tych podstawach porządku społecznego, które naród polski reprezentuje. Opozycya, na którą rząd w nas napotyka, mylnie jest wykładaną, lub mylnie przez partyę przewrotu sferom wyższych władz przedstawianą; zmuszeni złożyć oręż w walce o byt polityczny nie złożyliśmy go i nie złożymy w walce o zasady. Polska walczyła od roku 1863 przeciwko naciskowi Rosyi w obronie zasad konserwatyzmu, przeciw prądowi rewolucyjnemu, którego rząd rosyjski był w kraju naszym zwiastunem, i każdy bezstronny obserwator uzna, że walka na tem polu rozdzieliła silniej obozy, niż walka o byt polityczny. Obecnie przekonanie, że rząd wiedziony własnym interesem zachowawczym to uzna, dodaje nam otuchy i dozwoli nam na dal w razie potrzeby skuteczniej walczyć, a na chorągwi naszej możemy dziś śmiało napisać, że walka ta ma na celu: zarówno zbawienie naszego społeczeństwa jak i rosyjskiego.

Wiedeń 3 grudnia. Zapowiedziana już od dawna konferencya członków delegacyi austryackiej odbyła się wczoraj w południe. Wzięli w niej udział tylko delegaci wybrani przez Izbę deputowanych. Postanowiono naprzód ukonstytuowanie się delegacyi austryackiej i wybór zaraz na pierwszem posiedzeniu, które jak wiadomo odbędzie się we środę, pojedyńczych komisyj. Co się tyczy obrad nad budżetem wspólnym uchwalono wyczekiwać przedłożeń rządowych i dopiero po przedstawieniu tychże i poznaniu zamiaru wspólnego rządu, ze względu na prowizoryum budżetowe, porozumieć się co do dalszego sposobu postępowania. Wiceprezydentem delegacyi wybrano Dra Vidulicza, który z początku wahał się przyjąć ten wybór, ze względu, że d. 27 b. m. zbiera się sejm styryjski, którego jest marszałkiem. Zrobiono jednak uwagę, że w tym czasie właśnie delegacye nie będą pewno obradować, poczem Dr Vidulicz przyjął wybór.

Królestwo Polskie

Korespondent do *Gazety Polskiéj* „z Cesarstwa“, który od dawna pisuje do tego dziennika w sposób poważny i zajmujący, poruszył z pewną stanowczością bardzo ważne zadanie. Powtarzamy list ten jako donioślejszy głos prasy warszawskiéj w sprawach z bliska obchodzących społeczeństwo polskie a któremu cenzura odezwać się pozwoliła.

„Od czasu wybuchu wojny wschodniéj, prasa rosyjska zwracała chwilami uwagę na społeczny stosunek Polaków do Rosyan. Zajmowanie się tak istotnie żywotną sprawą, nie wypływa ani ze źródła wszechslawizmu, ani z poczucia bezstronności, które zwykle daje natchnienie i siłę prawym poglądom w ocenianiu spraw wewnętrznych.

„Że tak jest, że nie ze źródła slawizmu czerpali poglądy publicyści rosyjscy, piszący o rzeczonym stosunku, na to możemy złożyć dowody niezbite. Nie pojawił się bowiem ani jeden artykuł w całéj peryodycznéj literaturze, któryby na podstawie programu wszechsłowiańskiego oceniał położenie rzeczy i do sprawiedliwych, na słuszności opartych wniosków doszedł. Również nie ze źródła bezwzględnéj bezstronności czerpali poglądy publicyści, bo we wszystkich wystąpieniach, począwszy od Gradowskiego aż do Kostomarowa, grał najwybitniejszą rolę niewdzięczny pierwiastek namiętności politycznéj.

„Wyjątek niby palma wśród pustyni, stanowił *Wiestnik Europy*, który przed kilku tygodniami zabrał także głos w kwestyi stosunku Polaków do Rosyan. Głos ten jednak nie pochodził także ze źródła slawizmu, gdyż w traktowaniu kwestyi wziął za podstawę poglądów nowoczesne granice polityczno-geograficzne; nie pochodził z tego źródła i dla tego, że ten przodujący w literaturze organ wypiera się przy każdéj sposobności wszelkiego solidaryzowania się ze slawizmem, pojmując słusznie samą kwestyę słowiańską, jako „zagadnienie przyszłości“ polskiéj i dodamy od siebie, osłoniętéj jeszcze pierwotnemi chmurami ciemności, przez które nie przedzierzgnął się dotąd ani jeden promyk jaśniejszy. Głos ten, lubo traktuje o stosunku w granicach ciasnych, przecież wybitnie się wyróżnia wśród całéj rzeszy publicystycznéj rosyjskiéj, już to swobodą traktowania, już to uznaniem elementarnych podstaw narodowości. Gdyby więc rzesza publicystyczna rosyjska zdołała się wznieść do niestromego szczytu bezstronności, bezwątpienia nadałaby najszerszy, najjawniejszy rozgłos wystąpieniu *Wiestnika Europy*, a nie trzymałaby go pod korcem. W jednym lub w dwóch dziennikach znalazło wystąpienie *Wiestnika Europy* sympatyczny odgłos, reszta zachowała milczenie. Dla tego właśnie rzekliśmy wyżéj, że nie z poczucia bezstronności czerpała prasa rosyjska poglądy swoje o rzeczonym stosunku. Pomijając przeto ten jedyny wyjątek, jaki przedstawia *Wiestnik Europy*, zapytać wypada, gdzie należy szukać tego źródła, z którego tryskały dedukcyjne poglądy rzeszy dziennikarskiéj?

„Źródłem tem była i jest właśnie tocząca się wojna. Rzeszy dziennikarskiéj głównie chodziło o to, aby zdać sobie sprawę z tego, ku któréj stronie, ku jakim sympatyom przechyla się współczucie Polaków? Ztąd to właśnie powstały owe artykuły, które pozornie rozbierając stosunek Królestwa do Cesarstwa, w rzeczywistości wplątały w ten stosunek kwestyę postronną, obcą kwestyę polityczną przekonań i sympatyj, a więc kwestyę nie mającą żadnego realnego związku z traktowanym stosunkiem Polaków do Rosyan. Oczywiście, że traktując pozornie stosunek, a głównie dobijając się wywnętrzań, prasa działała pod wpływem pierwiastku politycznéj namiętności. Ztąd to właśnie wydzieliło się jedno stronnictwo prasy, które nie przebierając w środkach dopięcia celu, rzucało potwarze tak cyniczne, jak np. niedawna potwarz *Gołosu* o spiskach na kolejach żelaznych. Pomijamy pokątne napaści każdego dziennika, zarzucające Polakom brak sympatyi dla sprawy wyjarzmienia południowych Słowian, pomijamy dla tego, że nie pokątnym autorom wzmianek (zamiestok) służy prawo być sędziami dziejów i dla tego, że do nikogo na świecie, prócz Boga, nie należy władza analizy uczuć ogółu.

„Że w istocie prasie rosyjskiéj chodziło o tę analizę uczuć, a nie o stosunek społeczny, to dowód poważny na to przedstawia się właśnie w przemilczeniu tego stosunku przed wojną, w tym długim okresie czasu, gdy się rozwijały fazy południowéj walki Słowian. Dopiero gdy wojna wybuchła, przypomniała sobie prasa istnienie kwestyi stosunku. Nadto taż sama prasa różnie pisała, co do tonu, stylu, kierunku w różnych chwilach toczącéj się wojny. Inaczéj po przejściu Dunaju, inaczéj po bitwach plewnańskich, inaczéj teraz. Ale mniejsza o to, nie charakteryzuję bowiem w téj chwili stronnictw prasy odnośnie do rzeczonego stosunku, ale piszę w odpowiedzi na te dążenia prasy, które pragną odkryć wyświecić analizę uczuć ogółu. Że długo niezdawałem sprawy o wybitniejszych zjawiskach i nurtach prasowych, to dla tego, żem czekał, aby się wyklarował pierwiastek namiętności, który dawał natchnienie poglądom prasy. Uważam przeto, że z większą korzyścią będzie, gdy nieco późniéj przedstawię owe sprawozdania, zwłaszcza co do *Wiestnika Europy*.

„Nadmieniłem wyżéj, że z całéj rzeszy dziennikarskiéj wydzieliło się jedno stronnictwo prasy, które nie przebierając w środkach dopięcia celu, rzuca potwarze cyniczne. Jak w potwarzy o spiskowaniu na kolejach żelaznych, należał zaszczyt inicyatywy *Gołosowi*, tak również w drugiéj teraz potwarzy szerszéj donioślejszéj, rozleglejszéj, bo obwiniającéj ogół, w oskarżeniu o spiskowanie polityczne, takiż sam zaszczyt inicyatywy podjął również *Gołos*.

Dziennik ten petersburski w Nr. 246 z d. 27 (15) października r. b., opierając się na artykule wstępnym z *Morning Post* i na *Dzienniku Polskim* zaznacza, że w „kraju Nadwiślańskim przygotowuje się powstanie, gdyż inaczéj ani *Morning Post* ani *Dziennik Polski* nie ostrzegałyby nikogo od „poduszczań piekielnych.“

Logika więc *Gołosa* polega na tem, że niemając żadnych faktycznych danych, wyciąga wnioski z materyi beztreściowej.

Przyjrzyjmy się tej materyi.

Morning Post z dnia 22 października ogłasza, że pomiędzy gabinetami berlińskim a petersburskim, toczą się układy o nowy podział Królestwa, w zamian za pomoc gabinetu berlińskiego, w sprawie wschodniej. Aby ten nowy podział usprawiedliwić jakąkolwiek racyą, *Morning Post* dodaje, że ajenci rządów interesowanych podbudzają ludność do powstania, w skutek czego wojska pruskie wtargną do Królestwa i zajmą Powiśle.

Z przytoczonej wyżej materyi, która nawet niewtajemniczonym w sprawy gabinetów, wydać się musi tworem gorączkowej fantazyi, *Gołos* wyciąga wniosek, „że przygotowany wybuch nie jest dziełem ajentów obcych, ale być musi dziełem Polaków“. Ten wniosek wysnuwa *Gołos* ze wspomnienia, że przed 1863 rokiem dzienniki na zachodzie Europy, również jak i teraz, rozpuszczały wieści o wybuchu, jako o dziele rąk obcych. To wspomnienie służy dla *Gołosa*, jako środek dojścia do syllogizmu.

Tak więc, zamiast wyjaśnienia fantastycznego tworu *Morning Posta* o nowym podziale, *Gołos* nie krytykuje go wcale, ale obrzuca Polaków potwarzą, że spiskują. Potwarz ta różni się od dawnej potwarzy, co do spiskowania na kolejach, tem, że nie wskazuje palcem na jedną klasę, na jedną grupę ludzi, ale na cały naród.

Gołos, jako strona pozywająca, powinien poprzeć oskarżenie swoje dowodami faktycznemi. Gdyby nie które nawet *Gołos* miał, czegóżby to dowodziło? Solidaryzować jednostek z ogółem nie wolno, bo wtedy wychodzi na jaw brak dobrej wiary. Nie ze strony przeto faktycznej odpieramy potwarz *Gołosu*, bo faktów *Gołos* nie przedstawił i niema ich, ale z punktu sprawozdawczego i z punktu tej logiki, jaką przedstawia jego artykuł. Logika ta, jak widzieliśmy, użyła sposobu porównań, twierdząc: „tak postępowaliście przed 1863 rokiem, a więc i teraz tak postępujecie“. Taka logika przestaje być syllogizmem, jest imputacyą czyli wmawianiem, które nie praktykuje się w publicystyce sumiennej i przedmiotowej.

Wmawianie — to jeden z dawnych sposobów, używanych względem zapierających się winy.

Wmawianie, w chwili kiedy *Gołos* jest przekonany, że nasz duch społeczny wyłącznie pracuje na polu elementarnych zadań krzepienia bytu — jest środkiem tępienia.

Wmawianie, w chwili kiedy się rzadkie odzywają głosy o pojednaniu, jest środkiem niszczącym samą ideę pojednania!

Wmawianie, w chwili kiedy potrzeba jeszcze bardzo długo i bardzo szeroko pracować nad tem, aby wykorzenić w społeczeństwie rosyjskiem pierwiastek politycznej namiętności w kwestyi wzajemnego stosunku, jest to środek godzący na szczęśliwszą przyszłość obydwóch społeczeństw.

Dziwimy się przeto wielce, że *Gołos* przyjął ten smutny zaszczyt inicyatywy w potwarzach politycznych, a dziwimy się dlatego, że przecież *Gołos*, w roku przeszłym, uważanym był w swojem społeczeństwie za organ turkofilski, tak dalece, że go w publicznych miejscach rwano na kawałki. Zdawaliśmy we właściwym czasie sprawę z tej walki polemicznej, jaką podjął przeciwko *Gołosowi* dziennik *Nowy Czas*. Czy *Gołos* chce rehabilitować swe przeszłoroczne turkofilstwo? Przez potwarze nic nie wskóra. Słowem, nie ogłędności, chociaż i na nią powinniśmy rachować, ale sumienności wymagamy w traktowaniu spraw dotyczących stosunku Polaków do Rosyan. Taki jest nasz protest przeciw potwarzy spiskowania“.

Anglia.

Mowa lorda Derby, którą rozbieraliśmy we wczorajszym artykule wstępnym, powiedziana w zeszłą środę do deputacyi kilku stowarzyszeń politycznych, które wręczyły mu memoryał stwierdzający że Konstantynopol jest w niebezpieczeństwie i że jest interesem Anglii obmyśleć środki obronienia Turków i przyczynić się do zawarcia pokoju między wojującymi, brzmi w swej osnowie następnie:

Panowie! Pewny jestem że czujecie iż położenie w jakim się tu znajduję, jest bardzo różnem od waszego. Słowa jakie tu wypowiem nie pozostaną w obrębie tych ścian; rozejdą one się po całym kraju, i nie tylko po całym kraju, lecz po całym świecie; spodziewacie się naturalnie, że mówić będę z największą ogłędnością, gdyż zważywszy ile złego sprawić może jedno nieszczęsne słowo, jeden frazes nie dostatecznie odważony, lub wyraz zdania źle tłómaczonego, pojmiecie ile rozsądku w każde moje słowo włożyć muszę.

Memoryał, któryście mi wręczyli, zostanie udzielony moim kolegom, którzy go równie starannie jak ja zbadają.

Uczynioną została uwaga odnosząca się do komunikacyi między Anglią i Indyami doliną Eufratu lecz zdaniem mojem póki komunikacye nasze przez kanał Suezki nie są ani przerwane ani utrudnione, będziemy mieć komunikacyę, która wszelkim naszym potrzebom wystarczy.

Co się tyczy uczynionej uwagi, że kanał znalazłby się w niebezpieczeństwie, gdyby Rosyanie dotarli do Trebizondy, winienem oświadczyć, że jest to twierdzenie, którego — pamiętajcie że nie chcę go ani wręcz odrzucić, ani głębiej roztrząsać — trudno byłoby dowieść, i dla tego sąd mój o niem uchylam.

Rzekliście że gdyby Afgani wystąpili przeciw nam, lękaćby nam się należało, aby się cała ludność mahometańska Indyj nie zwróciła przeciw nam. Nie sądzę aby ludzie co dobrze znają Indyan angielskich poparli te słowa. Prowadziliśmy wojnę z Afganami przed trzydziestu laty, a Indyanie poddani angielscy nie mieszali się do tego.

Mieliśmy później zamieszania na granicy, a niewiadomo nam aby 14 lub 15 milionów poddanych naszych brało w nich udział.

Zdaje się, że nie oznaczając nic dokładnie, wierzycie iż rząd austryacki gotów działać, pod warunkiem że damy pewną zachętę Austryi. Ja sądzę że znane mi jest lepiej zdanie rządu austryackiego niż komukolwiek po za obrębem mego wydziału, i nie wchodząc w szczegóły pod tym względem, poprzestanę na oświadczeniu że bynajmniej nie podzielam wyrzeczonego zdania.

Jeżeli dobrze zrozumiałem i miło mi również słyszeć to, jeden z członków deputacyi nie pragnie aby rząd cokolwiek uczynił, coby pogwałciło naszą neutralność warunkową, jaką ogłosiliśmy na początku wojny; lecz sądzę że słowa te nie uzyskały jednomyślnego zgodzenia się wszystkich członków deputacyi, gdyż jeden z was zaprotestował. Wyrażono również panowie życzenie, abyśmy z Turcyą zawarli traktat zaczepno odporny. Inny członek wzywa nas, abyśmy odrzucili żądania fanatyków i oparli się na zdrowym rozsądku kraju.

Musimy wstrzymać się od wyrażenia zdań, które nam się wydają nierozsądne i niedające się zastósować do okoliczności tej sprawy.

Rząd nigdy nie zmienił swego zdania i mogę wam przypomnieć, że w maju 1876 wprzód nawet nim się kraj oświadczył, przed „agitacyą bułgarską“, wprzód nim opinia angielska skierowaną została do spraw tureckich, ostrzegłem formalnie że rząd turecki nie powinien liczyć na żadną pomoc wojskową ze strony Anglii.

Ci, co mówią że warunkowa neutralność, jaką przyjęliśmy od wybuchu wojny jest zboczeniem od polityki rządu, musieli zapomnieć o tym fakcie.

W epoce wojny amerykańskiej byli ludzie którzy chcieli abyśmy byli wzięli w niej udział; podobnie było w wojnie francusko-niemieckiej, lecz wielka większość w tym kraju mniema, że gdybyśmy byli pośredniczyli w jednej z tych dwu wojen, bylibyśmy wielki błąd popełnili i bezpotrzebnie rzucili kraj w straszne nieszczęście.

Przypominamy sobie wszyscy że przed siedmiu laty minister przedsięwziął wojnę w interesie uroku. Oświadczył, że ją przedsiębierze z lekkiem sercem. Wiadomo jak z niej wyszedł. Uważam wojnę przedsięwziętą bez potrzeby za zbrodnię. Jestem zdania, że winniśmy pilnie czuwać nad tem, aby nic nie powiedzieć i nic nie uczynić, coby mogło sprowadzić bezpotrzebną wojnę.

Chcecie abyśmy wzmocnili załogi na morzu Śródziemnem i abyśmy wysłali flotę do Konstantynopola. Co do pierwszej propozycyi, nie uważam jej za potrzebną, gdyż załogi te zostały wzmocnione w zeszłym roku, a gdybyśmy je w obecnej epoce burzliwej wzmocnili jeszcze, to jest gdybyśmy je postawili na stopie wojennej, potrzebaby zająć się nietylko pewnemi trudnościami administracyjnemi i wojskowemi, jakieby się nastręczyły w takim razie, lecz skutkiem moralnym takiego środka i winnibyśmy się zapytać, czy nasza postawa groźna usprawiedliwioną jest okolicznościami.

Co się tyczy wysłania floty do Konstantynopola, niemoglibyśmy tego uczynić bez zezwolenia Porty; a ponieważ Porcie wolno odmówić nam swego zezwolenia, odmówiłaby nam go prawdopodobnie, wyjąwszy pod pewnemi warunkami.

Pytanie, do jakiego punktu warunki te byłyby zgodne z utrzymaniem postawy neutralnej, jest jednem z tych, względem których zdania mogą się znacznie różnić.

Co się tyczy niebezpieczeństwa, jakieby zagrażało Konstantynopolowi, mogę się tylko odnieść do tego, co rząd powiedział w swojej depeszy na początku wojny. Wyraziliśmy się wtedy w słowach tak energicznych, jakich wymagała potrzeba sprawy w kwestyi zezwolenia aby Konstantynopol przeszedł w ręce innych mocarstw. Nie sądzę aby się Konstantynopol znajdował bliskim niebezpieczeństwa, o jakiem mówiła deputacya. W tym punkcie mogę zresztą odnieść się do tego, cośmy mówili na początku wojny i od czego nie chcemy w żaden sposób odstąpić bądź z jednej, bądź z drugiej strony.

Nie będziecie oczekiwać odemnie abym z góry określił moje zdanie: mogę tylko ponownie dać wam zapewnienie, że wszystko coście powiedzieli, będzie dojrzale przez rząd Jej kr. Mości rozważonem.

Teatr wojny.

Od czasu jak z usunięciem Damata baszy postanowienie bronienia się do ostatnich sił powziętem zostało w Konstantynopolu, pojawiają się różne oznaki niezadowolenia ze strony mocarstw pragnących, ażeby Turcya uległa. Anglia rozpoczęła znany spór o blokadę portów rosyjskich, a raczej o sposób jej wykonywania. Lord Derby wypowiedział znaną swą mowę i zapewne z natchnienia Anglii ks. Hassan, który dotychczas milczał, napisał teraz dopiero memoryał o krzywdach doznanych przez wojska posiłkowe egipskie od Turków, a w prywatnych rozmowach odzywa się nawet z potrzebą zyskania niezależności Egiptu i Arabii i że są inne linie mające więcej prawowitości do wykonywania Kalifatu nad tureckich sułtanów. Z innej znów strony i na odmiennych zasadach występują Włochy w tej samej sprawie blokady i krążą nawet już wieści, że się flota włoska przed portem barskim ukaże.

Najbardziej zawadzającą z tych wszystkich pogróżek jest w obecnej chwili występowanie ks. Hassana, raz, dla niepewności wojsk egipskich, które z tej przyczyny już dawniej do Warny przeniesiono, wykluczając je z głównej armii, jak szczególnie ze względu na pretensye do Kalifatu pojawiające się w Arabii, o których ks. Hassan teraz tak znacząco napomykać zaczyna. Z tej bowiem przyczyny trzymano dotąd trzydziestotysięczny korpus 17-ty z samych Nizamów i to z dzielnych plemion pochodzących złożony w południowej Arabii. Korpus ten dostał już rozkaz przybycia na teatr wojny ma i wsiadać już na okręta. Jego pojawienie się na teatrze wojny mogłoby jeszcze zmienić postać rzeczy i przeciwko temu to zamiarowi wymierzone są owe pogróżki, z chęci skłonienia Turcyi do bardziej pokojowych zamiarów wynikające. Mustafa basza nie zmieni pewno w obec wszystkich tych objawów, swych postanowień, obawiać się tylko należy, czy one nie wpłyną znów na zmniejszenie jego wpływu, coby prawdziwem było dla Turcyi nieszczęściem.

Korespondent biura Reutera bawiący w Zofii, donosi, że wszystkie pozycye, które Mehemet basza pozajmował są bardzo dobrze obwarowane i należycie obsadzone. Pokazuje się też, to tak z niefortunnego ataku Rosyan na redusę Ildyr, przy czem 400 ludzi stracili, jak z innych drobniejszych niepowodzeń w tej mierze, a najbardziej z tego że główny sztab wysłał Totlebena do ich obejrzenia, a zarazem do wzmocnienia odebranych Turkom pozycyi, o które się teraz obawiać zaczynają.

Mehemet Ali stara się zaś o odebranie pozycyi przez Rosyan zdobytych nim je lepiej ubezpieczyć zdołają i zdaje się, że do tego czuje się na siłach, doniósł jednak do Konstantynopola, że do wyprawy na Plewnę potrzeba mu niechodownie więcej wojska niż posiada. Dla tego w Konstantynopolu dzień i noc mustrują 12,000 wojska, które ma być przesłanem do Zofii.

W Szybce objął już dowództwo Ejub Achmed Rauf basza zaś znajduje się w Konstantynopolu, gdzie organizuje obóz z 50,000 rezerw złożony.

Ponowny atak na część obwarowań miasta Erzerum odpartym został.

Peszt 2 Grudnia (*Fremdbl.*) Podług depesz nadesłanych z Konstantynopola zdecydowaną jest Porta do bezwłocznej detronizacyi ks. Milana, jeśliby Serbia wojnę wypowiedziała. W takim razie Hafiz basza z Nowego Bazaru lub Wali basza z Małego Zwornika ma wkroczyć jako umocowany przez Sułtana komisarz do objęcia administracyi kraju.

Zofia 1 Grudnia. Od czterech dni wszystkie ataki rosyjskie wymierzone na pozycye Mehemeta Alego odparte zostały.

Konstantynopol 2 Grudnia. (*Fremdenblatt*). Brat Wielkiego Szeryfa Mekki znajduje się w Konstantynopolu, popiera zdanie przeniesienia 17go korpusu na teatr wojny i zastąpienia go gwardyą narodową, oświadczając zarazem gotowość brata stawienia się osobiście do aktu rozwinięcia chorągwi Proroka, jeśliby ten postanowionym został.

Konstantynopol 3 grudnia. (*Agence Havas*). O żadnych tu ważnych wypadków militarnych. Ćwiczenia chrześciańskiej gwardyi narodowej rozpoczną się niebawem, chrześcianie będą mogli awansować aż do rangi podoficera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia.

Dziś odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego, zarządzone przez rodzinę zmarłego poety.

— Obecny zastój w stosunkach gospodarczych najdotkliwiej uczuwać się daje ubogiej młodzieży uczęszczającej na uniwersytet, która żądna nauki, w coraz większej liczbie ciśnie się do naszej *Alma Mater*. Wielka część tej młodzieży pomimo zdolności nie może znaleść dla siebie dzisiaj odpowiednich środków do życia i skazaną jest niemal wyłącznie na utrzymywanie się z zasiłków udzielanych przez Towarzystwo Bratniej Pomocy. Komitet tego Towarzystwa w miarę wzmagających się potrzeb kolegów, obmyślać musi dochody, która im pozwalają oddawać się dalej nauce. Jak po inne lata urządza więc Komitet w grudniu odczyty publiczne na korzyść tegoż Towarzystwa. Tak cel, jak sposób niesienia pomocy młodzieży żądnej nauk, przemawiają dostatecznie za poparciem starań Komitetu, zwłaszcza w imię uznanej Horacyuszowskiej zasady: „*Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci.*“

Udział w odczytach przyrzekli pp. Dr Rostafiński, Dr. Michał Bobrzyński, Dr Franciszek Czerny, Dr Stan. Tarnowski, Dr Seredyński, Maryan Sokołowski i Dr Szujski; prawdopodobnie także Dr Józef Majer.

Najbliższe odczyty przypadną:

Dr **Rostafiński** d. 7 grudnia (piątek) od 6—7 wieczór: „O roślinach owadożernych.“

Dr **Michał Bobrzyński** d. 9 grudnia (niedziela) od 4—5 po południu: „Gniazdo Rytwiańskich—opowiadanie z dziejów XV wieku“.

Dr **Franciszek Czerny** d. 12 grudnia od 6—7 wieczór: „Handel ludźmi w Afryce“.

O następnych z kolei odczytach doniesione będzie później. Wszystkie odczyty odbywać się będą w sali ratuszowej.

— Dnia 2 grudnia odbyło się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem nadzwyczajne zgromadzenie **Towarzystwa Tatrzańskiego**. Przewodniczący Wiceprezes p. Anczyc zagaiwszy takowe krótką przemową, wezwał prof. Świerza do przedstawienia wniosku Wydziału co do utworzenia oddziału Czarnohorskiego. Czyniąc temu wezwaniu zadość, skreślił referent dotychczasowe zabiegi Wydziału Tow. w tej sprawie, jak niemniej zasługi p. J. Gregorowicza, przewodniczącego Komisyi wykonawczej w Żabiu, Dr L. Wejgla i p. Wł. Hankiewicza, delegatów Tow. w Kołomyi i Czerniowcach, poczem przedstawił zgromadzeniu wniosek utworzenia oddziału, zwłaszcza, że liczba tamtejszych członków znacznie przewyższa liczbę wskazaną statutem. Zgromadzenie zezwoliło jednogłośnie na zawiązanie oddziału, którego zakres działalności ma się rozszerzać na następne powiaty: Kołomyjski, Kossowski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski z siedzibą w Kołomyi; zarazem poleciło Wydziałowi przesłać, zawiązanemu oddziałowi Tow. serdeczne „Szczęść Boże“. Następnie przedstawił imieniem Wydziału p. Eliasz wniosek: zgromadzenie ogólne, uznając konieczność zbudowania domu dla Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem przyjmuje w zasadzie potrzebę zakupienia gruntu na cel powyższy; Zgromadzenie upoważnia wydatek do zakupna gruntu pod dom Tow. i na ten cel przeznacza 2000 złr. Przeciw temu wnioskowi

---

wiało do jego umysłu, co piękne do jego wyobraźni, co polskie do jego serca. A co go tylko zajęło, to musiał zaraz schwycić, przenieść, darować do skarbca narodowego pamiątek Kościoła.

O jego dziełach mówić nie tu miejsce, przecież trudno wstrzymać się od wskazania dwóch jego szlachetnych własności. Jedna, to wrodzone artystom uczucie piękności, które sprawia, że co z pod jego ręki wyjdzie, drobny epigram, czy śpiew bohaterski, wszystko, każde według rodzaju swego nosi na sobie szlachetne piętno skończonej doskonałości formy. A drugie, to ta siła ukryta a niespożyta, która sprawiła, że talent jego, jak ewangieliczna oliwa im więcej z siebie czerpie, tem więcej ma, i że starzec dokonał dzieł do których młodzieńca może nikt nie byłby sądził zdolnym. Uczucie żywe, dowcip świetny, wiersz piękny, wdzięk we wszystkiem co pisał, to miał od początku. Ale młody poeta nie zapowiadał może tej siły ogromnej, jakiej było potrzeba, żeby w wieku podeszłym zerwać się na to co rozmiarami i pięknością w poezyi świata największe i przetłomaczyć Homera tak, jak go może żaden naród tłomaczonym niema.

A jak ta różnica daje miarę wzrostu i wzmagania się jego talentu, tak inne jego przekłady dowodzą nietylko wielostronności talentu, ale coraz głębszego, coraz bardziej gorejącego uczucia. W tem zaś znowu jego wdzięk niezrównany, że nawet kiedy w Pieśniach Mistycznej Miłości rwał się do nieba, to od ziemi nie odrywał się nigdy. Wszystko co ludzkie było mu blizkiem, wszystko co piękne miłem, i że najmłodszy nie zdołałby lepiej mówić o **pierwszej miłości** jak on zaczął w tej samej chwili prawie, kiedy miał starość swoją na wieczną młodość zamienić.

Jego wdzięk! Nie mówmy o nim, bo nic tak nie urąga boleści jak wspomnienie wdzięku, żartu, uśmiechu, którego się już nie zobaczy; kto go znał nie zapomni, kto nie znał z cudzych słów nie odgadnie. Ale to powiedzieć należy, że wdzięk, dowcip, łatwość i sztuka przestawania z ludźmi, te przymioty tak powabne, z poważnemi niezawsze chodzą w parze: że stałość w przekonaniu, odwaga w zdaniu, energia w pracy rzadko zdarzają się u ludzi mających ten dar wdzięku i szczęścia do ludzi. On przecież swobodny wyrozumiały i wesół jak jego ulubiony Horacy, byłby wolał jak Horacego mąż niezłomny dać się zagrzebać pod gruzami walącego się świata, niż się przekonań swoich w rzeczach wiary, ojczyzny czy honoru, nie zaprzeć, ale je tylko zataić. Czy trzeba dowodów? Są. Kiedy w roku 1848 zatrzęsła się ziemia tak że się kołysała jak wzburzone morze, on pierwszy zapuścił kotwicę która doszła do gruntów, i wbiła się, i stoi mocno do dziś dnia, i wielu na niej się wspiera: założył *Czas*. A drugi raz zatrzęsła się ziemia, już nie europejska, ale nasza, niejeden przewidywał gruzy i zwaliska, a mało kto miał odwagę powiedzieć że je przewiduje; oprzeć się, przestrzedz: on miał. Ale jak miał odwagę potępiania ówczesnego ruchu, tak miał i boleśniejszą odwagę poświęcenia: i kiedy jego syn, jedyny, uznał za powinność życie swoje narazić i położyć, on przekonanie to szanował, a ofiarę znosił z poddaniem się bez goryczy. Z młodzieńczej gorącości ducha, z młodzieńczej wiary w ideał, zostało mu na zawsze silne i piękne oburzenie na złe, i piękniejsza miłość dobrego.

Bez jego przyjaźni, bez jego wiernego, czułego serca, bez jego rozumu, zdania i rady, trudno będzie się obejść. Ale kto traci w nim może więcej niż przyjaciele i nawet niż sprawy publiczne, to język polski. Kto tak jak on po polsku pisać potrafi? Ten instrument cudowny, ten organ na którym Kochanowski grał Psalmy, ta *tuba mirum spargens sonum* którą Skarga wzywał na sąd, ta arfa Eola którą jak wietrzyk muskał wiersz Słowackiego, ta szklanna harmonika na której kręgi mistrz Mickiewicz wyciągał dłonie, kto na niej jeszcze godnie grać potrafi? „Język mój ojczysty zostanie jak arfa z porwanemi strunami“. Obcy wydzierają struny i chcą wprawiać jakieś pożyczane i nieme, a swoi niestety zbyt często wydobywają zeń same dźwięki niesforne, niestrojne, fałszywe. Jeden był artysta który umiał wygrać na nim co chciał, i każdy ton z niego wydobyć — dziś instrument grozi rozstrojeniem, a klucz od niego bodaj nie pochowany w tej trumnie.

O ducha się nie bójmy, bo starsi kiedy odchodzą zostawiają go w spuściznie młodszym, jak Eliasz swój płaszcz temu co go miał zastąpić. Ale ten jego ton który uderzony w Wilnie rozległ się fortissimo pod Grochowem, a potem na wygnaniu przeszedł w taki minor rzewny i rozdzierający, ten cichnie z każdym głosem który z chóru ubywa, a Bóg wie kiedy się ozwie drugi tak dźwięczny i pełny. Dziś zamilkł jeden z tych głosów wysokich które go trzymały najrówniej i najczyściej, w młodzieńczych marzeniach czy w późniejszych trudach, w natchnieniach poety czy w badaniach uczonego, na katedrze jako przez czas zbyt krótki niestety profesor tej Literatury ojczystej której nikt nie znał jak on, w Akademii Umiejętności jako tej Literatury z urzędu opiekun, czy w tym Dzienniku który założył, którego zasad i czci tak surowo i tak troskliwie przestrzegał, i w tem piśmiennictwie wreszcie które dzięki Bogu dotąd godności nie straciło, a którego był w ostatnich latach przynajmniej największą ozdobą i chwałą.

Nie przemilczmy jeszcze o dwóch zdarzeniach w których widzieć można nieledwie wyższe zrządzenia. Na czas niedługi przed śmiercią było mu danem po raz pierwszy od roku 1831 zobaczyć Warszawę. Co za zobaczenie? Mógłby opowiadać je jak smutny bohater jego wielbionego poety opowiada jak „odwiedzał dom nieboszczki matki“, i wszystko byłoby do jego wrażeń przypadło, wszystko aż do tych ludzi co z siekierami plądrują „burząc do reszty świętej przeszłości ostatki“. A przecież choć tak gorżka była to pociecha, bo choć tak zmieniona, choć bez orłów, kit, i chorągiewek z któremi widział ją raz ostatni, zawsze to Warszawa, tem droższa właśnie że tak smutna. Ta pociecha ostatniego pożegnania należała się i jemu i stolicy.

A drugie zbliżenie to, że zeszedł z pola w tych samych dniach listopadowych, niemal w rocznicę samą tego dnia w którym wyszedł w pole, i który na duszę i na życie jego wywarł wpływ tak stanowczy. Dobry żołnierz wysłużył swoje lata okrągło, co do dnia: i odwołano go na spoczynek. Może po to żeby mu dać usłyszeć odzew na to hasło pod którem tu służył do końca.

Gdyby do naszej chrześcijańskiej śmierci mógł przypaść ten piękny pogański grecki jej symbol, gieniusz pocałowaniem zdejmujący z ust ostatnie tchnienie, tedy wyobrażenie to powinnoby służyć najlepiej śmierci tego, między Polakami dzisiejszymi a podobno i dawnymi, najzupełniejszego Greka, najdoskonalszego znawcy i miłośnika piękności. Ale nam ten symbol nie wystarcza. Nam nie dość śmierci łagodnej i pogodnej, chcemy pocieszającej i obiecującej. My chcemy, żeby ostatnie słowo pożegnania już przechodziło w pierwsze powitania słowo, i dla tego żegnamy naszych zmarłych mówiąc, jak żebyśmy ich mówiących słyszeli lub za nich mówili: „Witaj Królowo Nieba!“ Niebo się otwiera kiedy się grób zamyka. A ziemia? Ta zostaje ze swoim smutnym skarbem, ze wspomnieniem. Ale ma przynajmniej tę pociechę, że gdzie na grobie obok lauru leży wieniec dębowy żołnierskiej i obywatelskiej zasługi, tam ten skarb wspomnienia zostanie jej na zawsze.

przemawiali pp. Dr Markiewicz, Dr F. Wilkosz, prof. Dr Rostafiński i Müldner, za wnioskiem zaś oddziału X. Roszek, prof. Dr Rostafiński, prof. Dr J. Grabowski, X. Chmielewski i prof. Świerz. Po żwawych rozprawach przyjęto wniosek Wydziału z poprawką p. Pawlikowskiego, aby grunt mający się zakupić, nie był znacznie odległy od głównego ogniska ruchu w Zakopanem. Trzecią z kolei sprawę przedstawił prof. Dr Smolka t. j. ochronę kozic i świstaków, dowodząc, że dotychczasowe zabiegi Tow. nie odniosły pożądanego skutku, raz że mimo usiłowań Tow. Tatrzańskiego nie zdołało węgierskie Tow. Karpackie wyjednać u tamtejszych władz takiej ustawy, jaka u nas istnieje od d. 19 lipca 1869, a powtóre, że c. k. Starostwo Nowotarskie nie dość energicznie przestrzega ustawy; ztąd pochodzi, że jak od południa szlachta węgierska, tak od północy górale i inne osoby oddają się kłusownictwu. Wnosi przeto sprawozdawca, aby Zgromadzenie uchwaliło następujący wniosek: poleca się Wydziałowi wystosować memoryał do c. k. Namiestnictwa w sprawie ochrony zwierząt alpejskich w Tatrach, z prośbą o przynaglenie właściwych władz do energiczniejszego przestrzegania ustawy krajowej z d. 19 lipca 1869. Wśród dyskusyi nad tym przedmiotem zabrał głos X. Roszek, wnosząc, aby tak do przestrzegania powyższej ustawy, jako też dla bezpieczeństwa turystów, którzy licznie do Tatr się udają, wobec niedostatecznej opieki ze strony urzędu gminnego, Wydział Tow. wyjednał u władz przeniesienie posterunku Żandarmeryi w Zakopanem, który właśnie ma być w Czorsztynie zwiniętym. Towarzystwo przychyliło się tak do wniosku sprawozdawcy jako też do wniosku X. Roszka. Po wyczerpaniu porządku dziennego wystąpił prof. Świerz z następującym wnioskiem: Tow. Tatrzańskie poleca Wydziałowi złożyć hołd J. I. Kraszewskiemu, Członkowi honorowemu Tow. T. w 50-letnią rocznicę jego zawodu literackiego i przesłać temuż upominek, składający się z albumu widoków fotograficznych Tatr, następnie nadaje bramie w dolinie Kościeliskiej nazwę „Bramy Kraszewskiego“. Zgromadzenie wniosek ten jednomyślnie przyjęło.

— Do *Wieku* donoszą ze Lwowa, że *Przegląd Lwowski* przestanie z Nowym Rokiem wychodzić. Wiadomość ta jest błędną. Rozpuszczał ją nie bez pewnej tendencyi znany korespondent lwowski do *Dzien. Poznańskiego*. Wiadomo owszem, że *Przegląd Lwowski* nie tylko nie przestanie wychodzić, ale z Nowym Rokiem rozpocznie drukować osobny dodatek powieściowy niepodwyższając prenumeraty.

— Do Rady powiatowej Brzeskiej wybrani zostali pp. Zdzisław Włodek, Władysław Elterlein, właściciele dóbr, i Marcin Smoła, wójt z Strzelec.

— Wybór dwóch członków Rady powiatowej Bocheńskiej z grupy miejskiej odbędzie się d. 3 stycznia.

— We Lwowie u kowala Czypki za rogatką Żółkiewską znaleźli śmierć dwaj czeladnicy i parobek w skutku zagorzenia w małej izbie gdzie spali.

— Spór naczelnej rejencyi Poznańskiej z kapitułą o złożenie zwłok ś. p. X. prałata Koźmiana w grobach katedralnych, skończył się nareszcie na korzyść kapituły. Ministrowie spraw duchownych i wewnętrznych zawiadomili ją bowiem pismem z d. 15 listopada, że pozostawieniu ciała ś. p. X. Koźmiana w sklepach katedralnych nic nie przeszkadza, skoro spoczywa w trumnie hermetycznie zamkniętej.

— D. 1 grudnia umarł w Poznaniu adwokat i notaryusz Dr Dockhorn, znany z obrony rodaków naszych za wypadki 1863 r. przed sądem stawających oraz z procesu hr. Arnima. Zmarły był człowiekiem wielkiej prawości i jako prawnik zdolnym, jako obrońca wymownym. Już przed kilkunastu dniami doniesiono mylnie o jego śmierci.

— Tygodnik wiedeński *Der Osten* z d. 2 b. m. skonfiskowany został z powodu artykułu o aresztowaniach między Rumunami na Bukowinie.

— Pod Paryżem odbył się d. 1 grudnia pojedynek na pistolety między deputowanymi, republikaninem Laisant i legitymistą Larochette: pierwszy otrzymał kontuzyę, drugi ugodzony strzałem w biodro.

— Dotąd opisywano wielokrotnie i na różne sposoby węża morskiego, o którego istnieniu wątpią jeszcze, mimo rozlicznych opowiadań majtków. Teraz zaś donoszą o znanym ale bardzo rzadkim potworze morskim, zwanym djabłem morskim, który ma właściwość farbowania wody ciemno dokoła siebie, aby nie był widzianym przez ryby które chwyta. O tym potworze piszą z Nowego-Jorku 12 października do *Karlsruher Ztg*: Burza zagnała djabła morskiego olbrzymich rozmiarów na brzegi Neufounland, gdzie znużonego zabili rybacy. Nabyto go do *aquarium* w Nowym-Jorku, i umieszczono w olbrzymiej skrzyni szklanej w spirytusie. Ciało tego potworu ma 9 stóp długości a 4 szerokości, ale zabite skurczyło się i ma tylko jedną stopę w szerz. Żywy miał barwę ciemno czerwoną, w spirytusie jest białawy. Głowa potworu ma ogromne oczy w formie jaja, lecz dwa razy większe od jaja kurzego — i zakończona jest rodzajem dzióba jak u papugi, 6 cali długim, opatrzonym twardemi szczękami rogowemi. Potwór ten ma 10 niezmiernej długości ramion czyli machów, z których najdłuższe dwa poniżej łba mają 30 stóp długości i opatrzone są na końcu wargami, służą one do chwytania i przyciągania łupu; inne ramiona mają 7 do 10 stóp długości, mają po jednej stronie kilkaset smoczków, a na końcu pierścień rogowy najeżony ząbami piłowatemi na cal wielkiemi. Opis powyższy wydaje nam się bajecznym, a jest nim może, skoro dotychczas żaden dziennik amerykański o tym potworze nie doniósł.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Jamroża za kradzież w służbie; Józefa Durę za kradzież w służbie zegarków złotego i srebrnego z łańcuszkami oraz paletota i innej odzieży, pieniędzy i naczyń stołowych; skradzione przedmioty po większej części odebrano; Fr. Wójcikiewicza krawca, za przeniewierzenie; Antoniego Surówkę, za kradzież bielizny; dwie osóby za pijaństwo. W policyi złożono dyament szklarski, znaleziony onegdaj na Kazimierzu.

TEATR. — We wtorek d. 4 grudnia po raz pierwszy komedya w 3 aktach prozą przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca) *Ożenić się nie mogę*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 3go grudnia pochmurno; termometr od 1·2 doszedł do 6·0 C.— Barometr opada; rano o 6ej dnia 4go stan jego był 743·7 mill., termometru 4·2 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę d. 5 grudnia św. Sabby op. w.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 48 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Feigla (we Lwowie): Przyczynek do anatomii patologicznej wgłobienia jelit (dok.); Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistyka chirurg. systemu nerwowego obwodowego (dok.); ocenę 2iej części dzieła prof. Hofmanna o medycynie sądowej przez prof. Blumenstoka; wyciągi z prac obcych; sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; sprawozdanie o zjeździe lekarzy i przyrodników w Monachium (dok.) przez Dra Warschauera; wiadomości bieżące.

— Zeszyt 71 *Niwy* zawiera: Henryk Rzewuski, studyum literackie przez Piotra Chmielowskiego (d. c.); Ślady i znaczenie mytu o szklannej górze w podaniach Słowian a szczególniej Polaków przez Władysł. Niedźwieckiego (dok.); W sprawie rozwoju małej własności ziemskiej; Kilka słów o fizycznem wychowaniu dzieci przez Adolfa Dygasińskiego; Sprawy bieżące przez Jacka Soplicę; Ruch literacki.

— We Lwowie w drukarni ludowej wyszła *Pamiątka polskiej pielgrzymki do Rzymu w maju 1877 r.* z powodu 50-letniego jubileuszu Ojca św. Piusa IX, napisał X. O. Hołyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3go i 4go grudnia.

Pomimo iż dowóz zboża na targ wczorajszy był nie wielki, przecież ceny nie mogły się utrzymać z przeszłego targu i doznały zniżki.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 32 do 39— złp.; jęczmień na 202 funtów od 26 do 31— złp, owies na 138 funtów od złp. 16 do 18 złp.; groch na 250 funt. od 36 do 42 złp.; fasoli na 250 funt. od złp. 43 do 51 złp.

Przy niezbyt wielkim dowozie i słabej chęci kupna, jak niemniej z braku zagranicznych kupców, obrót i ruch na dzisiejszym targu kleparskim były słabe. Piękne i średnie gatunki znajdowały jeszcze kupców, pośledne zaś gatunki pszenicy były zaniedbane.

Na wywóz nie wielki porobiono zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram od 9·50 do 11·— złr., czerwoną od 9·75 do 11·30. białą od złr. 10·— do 11·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram od 7·90 do 8·23; pośled. za 100 kilogram od 7·50 do 8·—; jęczmień piękny za 100 kilogram od 8·40 do 8·90; na paszę za 100 kilogra. od 7·75 do 8·40; owies za 100 kilogra od 6·25 do 6·88; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; kukurydzę od 6·50 do 7·—; jagły od 11·— do 12·—; proso od 6·25 do 6·80; tatarkę od 7 do 7·25; rzepak od 16 do 17·

Poradnik przem.-roln. w N. 23 zawiera: W sprawie zalesienia. — Telefon. — O szkodnikach. — Niemieckie świadectwo. — Nowy podatek i nasze gorzelnie. — O kierunku, do jakiego hodowlę bydła rogatego zwrócićby u nas należało (c. d.) — Sprawozdanie z targu zbożowego.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 października 1877 roku . . . . złr. 4,606,866 c. 18
Od 1 do 30 listopada 1877 r. złożono . . . . złr. 271,831 c. 16
Razem 4,878,697 c. 34
Od 1 do 30 listopada 1877 r. zwrócono . . . . złr. 384,173 c. 13
Stan wkładek d. 30 listopada 1877 roku . . . . złr. 4,494,524 c. 21

Zamknięcie granicy od strony Rosyi.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 14 listopada, w celu zapobieżenia, aby zaraza bydła nie dostała się z Rosyi do Galicyi, ustanowionym zostaje na czas trwania tej zarazy wdłuż granicy rosyjskiej pas graniczny 15 kilometrów szeroki. W obrębie tego pasu bydło może być przepędzane z jednej miejscowości do drugiej jedynie za zezwoleniem właściwego Starostwa, tudzież bydło z kraju może być wprowadzane w obręb tego pasu jedynie za zezwoleniem miejscowego Starostwa.

Wiedeń 3 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 877, węgierskich 1151, niemieckich 439 — razem 2467; między temi blisko 500 sztuk faszowych z różnych prowincyj.

Galicyjskie stajenne płacono od złr. 54, 57 do 58 złr.; paszowe galicyjskie besarabskie od 48 do 53 złr.; węgierskie stajenne 55 59 do 60 złr.; niemieckie 52, 60 do 60½ wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 3 grudnia.

÷ W ślad za doniesieniem o zmniejszającej się konsumcyi mięsa w Wiedniu, przychodzi nam zaznaczyć ten sam fakt w Paryżu, gdzie mimo szczupłych spędów na targowisku bydlęcem targi wloką się bardzo ospale. Zdaje się przeto, że na zmniejszenie konsumcyi wpływa nietyle ekonomia lub bieda, ile raczej obawa spożywania mięsa pochodzącego z rozlicznych okolic, między któremi wiele jest nawiedzonych chorobami bydlęcemi.

Na tutejszy targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego z Galicyi 877 sztuk, z Węgier 1141, towaru niemieckiego 439 sztuk, razem 2,457 sztuk, czyli o 287 sztuk mniej niż przed tygodniem. Bydła z pastwiska była dziś tylko szósta część spędu ogólnego; bawołów było dziś znowu 10. Targ był znacznie więcej ożywiony niż dziś tydzień; to też ceny podniosły się o 1½—2 zł. na 100 kilo i sprzedano wszystko. Płacono: galicyjskie opasy 54—58, węgierskie 55—59, besarabskie woły z pastwiska 48—53, niemieckie 52—61, krowy węgierskie 44 (z pastwiska), 54 (z obory), bawoły 47, woły serbskie 44—47 złr. za 100 kilo.

Peszt 1 grudnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy, chęć kupna i obrót słabe, spokojnie, ceny utrzymały się. Żyto i jęczmień spokojnie. Ceny kukurudzy i prosa stałe.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·60 do 10·70; na 79 kilogram. od 11·75 do 11·80; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·40 do 7·70; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.90 do 8·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·60 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·70 do 7·75 złr.; proso po 6·75 do 7·— złr.; nowa kukurudza —·— do —·—; olej po 49. Spirytus po 37¼ do 37¾ złr.

Wrocław 1 grudnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·60 mark; żyto na 200 f. po 14·90 m.; owies na 200 f. po 13·80 mark.; rzepak na 150 funt. 31·50 mark.; olej po 71·50 mark.; spirytus po 50 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 grudnia. Bocher pisze w *Journal de Caën*, iż wprawdzie pragnie pozostania Mac-Mahona do r. 1880, gdyż zmiana prezydenta naraża interesa kraju i republiki, ale żąda polityki pojednawczej, uspakajającej a nie natarczywej i wyzywającej. *La République franç.* wzywa konstytucyjnych członków senatu do stanowczej manifestacyi, aby zniewolić do zakończenia przesilenia.

Piszą nam z Wiednia 3 grudnia:

A więc przecież prowizoryum! Mniejsza o to, na ile miesięcy. W Austryi droga każdego prowizoryum jest śliską. Kto raz na nią wstępuje, nie tak prędko się z nią rozstanie. Mniemaliśmy, że rządy i Izby pomne i dbałe o dobro Austryi, nie cofną się przed żadną ofiarą, aby szybko przyprowadzić ugodę do skutku, aby nie dać wrogom zewnętrznym pociechy, jaką im sprawia widok rozdzielonej monarchii w chwili, gdy dojrzewa kwestya wschodnia. Wiedzieliśmy dobrze, że jest rzeczą niepodobną załatwić ugodę w najdrobniejszych szczegółach przed Nowym Rokiem, ale nie przypuszczaliśmy, że na trzy tygodnie przed Bożem Narodzeniem oba gabinety dopiero zaczną układać się nad warunkami prowizoryum kilkumiesięcznego. Ks. Bismark przecież okazał się mistrzem: nie omylił się, że zerwaniem rokowań celno-handlowych nie dopuści do ugody w r. 1877. Teraz Austrya znowu zawisła od łaski Niemiec. Trzeba bowiem rozciągnąć prowizoryum nietylko na sprawy austryacko-węgierskie, ale także na traktaty celno-handlowe z zagranicą, a zatem i z Niemcami. Minister handlu p. Chlumetzky w nocie wystosowanej do rządu węgierskiego i do hr. Andrassego domaga się pośpiesznego traktowania sprawy prowizoryum, albowiem jeszcze przed Nowym Rokiem trzeba porozumieć się z państwami zagranicznemi. Pojmujemy pośpiech Austro-Węgier w tej mierze, albowiem prowizoryum na wewnątrz zostaje w ścisłym związku z prowizoryum na zewnątrz. Tu jedno opiera się na drugiem. Inaczej atoli ma się rzecz z zagranicą: Niemcy niemają powodu spieszenia się zbytecznie. Cóż Austrya powie na przypadek, jeżeli Niemcy odmówią prowizorycznego przedłużenia dotychczasowego traktatu celno-handlowego, jeśli odmówią dopiero w ostatnich dniach grudnia? Jest to pytanie, którem zawczasu zajmować się wypada, aby znowu nie uledz przykremu rozczarowaniu. Z tego wszystkiego przekonać się można, że nie już sama ugoda, ale chwilowe załatanie ugody za pomocą prowizoryum, na niejedną jeszcze napotkać może przeszkodę. Rezultat dwurocznych układów między obu rządami w sprawie domowej nie jest pocieszającym. Próba dualizmu nie wypadła świetnie, ale i próba przyjaźni między Austryą a Niemcami nie zwiastuje wielkiego powodzenia całej dotychczasowej polityce zewnętrznej.

Jako illustracyę do naszego wstępnego artykułu z 1-go grudnia, podajemy następujący wyjątek z listu warszawskiego w tej chwili nadesłego: „U nas na porządku dziennym są obecnie kradzieże, rozboje i napady nawet na ulicach, oraz zabójstwa. Wielka liczba mężczyzn wieczorem chodzi z rewolwerami lub inną bronią. Pięciuset żołnierzy odbywa patrole nocne. Stróże siedzą przed bramami na stołkach, i to wszystko nie wiele pomaga. Co to będzie za nadejściem śniegów i mrozów?“

W sprawie przyszłego pokoju zdawać by się mogło, że zapanowała znowu zupełna zgoda między Austryą a Niemcami a raczej że gabinet wiedeński nie chce w niczem sprzeciwiać się ks. Bismarkowi. Twierdzą, że kanclerz niemiecki nie sprzyja myśli kongresu europejskiego i że wytłómaczył hr. Andrassemu, iż kongres mógłby się stać dla Austryi szkodliwym; kiedy przeciwnie, bezpośredni między Rosyą a Turcyą pokój uszanuje interesa austryackie. Dodają, że ks. Bismark ma zamiar wystąpić po upadku Plewny z propozycyą zawieszenia broni, któreby było wstępnym krokiem do zawarcia bezpośredniego pokoju. Hr. Andrasy miał się pogodzić z tą myślą i ponowić zapewnienie, iż pozostanie wiernym trójcesarskiemu przymierzu. Rzeczywiście dzienniki mające styczność z rządem austryackim, z mniejszym wstrętem wspominają obecnie o bezpośrednim między Rosyą a Turcyą pokoju, a *Wiener Abendpost* umieszcza dziś na czele korespondencyę z Wiednia do *Weser Ztg.*, która zapewnia, że nie przyszła jeszcze chwila pośrednictwa, lecz w każdym razie Austrya wystąpiłaby z niem tylko wspólnie i ręka w rękę z Niemcami, że zatem jeżeli Porta myśli się udać z prośbą o pośrednictwo do Wiednia, winna jednocześnie udać się do Berlina.

Mowa lorda Derby, przychylnie przyjętą jest przez część prassy rosyjskiej, której zadaniem jest działać na Europę mianowicie przez *Norda*. *Petersburskie Wiedomosti* z tego powodu donoszą, że lord Derby jeszcze w zeszłym tygodniu ponownie otrzymał od ks. Szuwałowa uspakajające zapewnienia co do uszanowania interesów angielskich: „Cesarz rosyjski znowu polecił swojemu posłowi oświadczyć angielskiemu ministeryum, że nie jest jego zamiarem jakiekolwiek przedsięwziąść w Europie zdobycze; że nie pójdzie do Konstantynopola, jeżeli przebieg wojny nie będzie tego koniecznie wymagał, a w żadnym razie po zakończeniu wojny nie zatrzyma w swem ręku stolicy Turcyi“.

Podług *Sonn.-u. Mont. Ztg* konflikt między Portą a Włochami zaostrzyłby się. Dziennik ten utrzymuje, że rząd włoski wysłał dwa okręty na wybrzeża albańskie dla opieki nad poddanymi włoskimi w Skadarze. Rząd turecki miał znowu podnieść dawne podejrzenia, że Garibaldi przygotowuje wyprawę do Albanii i zawiadomić o tem posła angielskiego. Hr. Corti miał temu zaprzeczyć. Ztąd nastąpiło naprężenie stosunków między Portą a Włochami. Pierwsza ma wezwać pośrednictwa Anglii. Wiadomości zaś wprost z Konstantynopola, mówią, że przeceniono cały konflikt, że Porta sprawę dwóch przytrzymanych okrętów oddała pod rozstrzygnięcie sądu do spraw morskich i zawiadomiła o tem hr. Corti, oświadczając mu, że pragnie zachować z Włochami jak najlepsze stosunki. Cała rzecz ma być w przeciągu kilku dni załatwioną.

Jenerał Ignatiew przejechał już przez Jassy, udając się do głównej kwatery rosyjskiej. Wielki szerif z Mekki przesłał Sułtanowi radę, aby wycofał z Arabii wszystkie załogi i przeniósł je na plac boju. Rada może być dobrą, ale o ile nam wiadomo, rząd turecki nie zupełnie liczyć może na wierność Arabów, którzy wciąż przemyśliwają o oderwaniu się i wybiciu z pod władzy sułtana stambulskiego. Wielki szeryf miał także oświadczyć, że w razie rozwinięcia chorągwi proroka, sam przybędzie osobiście dokonać tego aktu.

Szach perski tak zasmakował w Europie, że ma na wiosnę przedsięwziąść nową po niej podróż, tym razem *incognito* i z ominięciem Stambułu i Petersburga. Dotąd Persya zachowywała ostrożną neutralność; lecz od chwili pobicia Muchtara baszy i zdobycia Karsu, zdaje się przechylać się na stronę Rosyi. Zapewniają nawet, że Szach wysłał osobnego posła do Cara, który przybył już do Stambułu i ztamtąd uda się do głównej kwatery rosyjskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 grudnia. Wydział ugodowy obradując nad taryfą celną, zatrzymał w pozycyi „kawa palona“ istniejącą dotąd wysokość cła 21 złr., a do pozycyi „ryż“ przyjął poprawkę Mengera, według której na Tyrol, dokąd według wniosku rządowego ma być dozwolony i nadal wolny dowóz ryżu z Włoch, zaprowadzona ma być jako ustawa przejściowa cło 1 złr. od ryżu bez łuski. Znaczna liczba pozycyj klasy III uchwaloną została według wniosku rządowego. W ciągu obrad oświadczył minister handlu na zapytanie Neuwirtha, czy rząd w skutku uchwały co do pozycyi „kawa“ nie zamierza zmienić swojej polityki finansowej, że uchwała ta nie wstrzyma rządu od starań około przeprowadzenia innych ceł finansowych, skoro nawet przez powziętą uchwałę w tym duchu nie może się uważać związanym, aby nie miał później starać się najmocniej o jej usunięcie.

Wiedeń 4 grudnia. W rzędzie przedłożeń wniesionych dziś w Izbie deputowanych znajduje się wniosek rządowy tyczący się dalszego pobierania podatków i opłat na opędzenie wydatków państwa po koniec marca 1878. Tenże sam wniosek rządowy domaga się upoważnienia do uzyskania 10 milionów przez wypuszczenie renty złotéj na cele pokrycia niedoboru w pierwszym kwartale 1878. Minister obrony krajowej złożył projekt ustawy przedłużającéj działalność postanowień ustawy o obronie krajowéj pod względem stanu wojennego, armii i marynarki wojennéj, tudzież pod względem kontyngensu rekrutów po koniec roku 1879 Tenże minister wnosi następnie projekt ustawy względem uchwalenia kontyngensu rekruta na r. 1878.

Wiedeń 4 grudnia. *(pryw.)* *N. fr. Presse* pisze: Rząd wniesie projekt ustawy żądającej tymczasowego utrzymania istniejącego stanu sił zbrojnych w wysokości 800,000 ludzi na rok jeden. *Presse* donosi, że Mac-Mahon odmówił przyjęcia deputacyi wysłanej przez zgromadzenie kupieckie i przemysłowe, a prezesi Izb odmówili podjęcia się wprowadzenia tej deputacyi do Elysée. Fakt ten uważanym jest za niekorzystny dla kombinacyi gabinetowej Batbie-Dufaure. *Fremdenblatt* poczytuje wiadomość o zamordowaniu byłego sułtana Murada za zmyśloną. Jak *Tagblatt* dowiaduje się, Tourville (skazany na śmierć za zabicie żony w Tyrolu), ułaskawiony został od szubienicy i skazany na 18 lat ciężkiego więzienia w twierdzy Gradiska.

Berlin 4 grudnia. *National Ztg* oświadcza się przeciw półrocznemu przedłużeniu traktatu handlowego i żąda, aby rząd niemiecki obstawał przy przedłużeniu traktatu celno-handlowego na rok jeden.

Rzym 4 grudnia. Papież przyjmował wczoraj W. księżnę owdowiałą Toskańską Maryę Antoninę. Lamarmora jest już w stanie rekonwalescencyi. Izba obradowała nad etatem oświecenia.

Paryż 4 Grudnia. Mac-Mahon przewodniczył przed południem radzie ministrów, nie był też w stanie przyjąć deputacyi kupców i polecił swoim adjutantom przyjąć ją i prosić, aby reklamacye swoje pod względem położenia handlowego bezpośrednio zaniosła do ministra handlu, jako właściwej władzy. *Temps* donosi, że marszałek polecił Dufaurowi utworzyć gabinet. Dufaure naradzał się z przyjaciołmi swymi politycznymi.

Wersal 4 grudnia. Izba odroczyła sprawozdanie wyboru bonapartysty Jolibois i odrzuciła podanie się jego do dymisyi wniesione następnie. Według *Monitora*, Dufaure podjął się misyi skłonienia większości Izby do określenia dokładnie warunków mogących być przyjętemi. Marszałek przystał na ustępstwa sformułowane przez Dufaura.

Petersburg 3 grudnia *(urzędowe)*. Bogot 2 grudnia. Turcy opuścili bardzo silne obwarowanie pod Wraczesem i Lutakowem bez walki, i cofnęli się dwiema drogami, to jest gościńcem z Orchania i gościńcem z Lutiwa ku Sofii. W d. 29 listopada obsadziła kolumna jenerała Ellis opuszczone przez Turków pozycye i 30go listopada ścigała Turków aż do Arab Konak po tamtej stronie wąwozu.

Petersburg 3 grudnia *(urzędowe)*. Bogot 3 grudnia. W d. 30 listopada obsadził oddział jenerała Arnoldiego Czerkeskiego Krawinę nad rzeką Zibrą i Kulolowicą na gościńcu między Lompalanką i Berkowaczem, przez co wszedł w trwałe czucie z oddziałem rumuńskim w Lompalance i naszym oddziałem w Wraczy.

Konstantynopol 3 grudnia. Telegram Mehemeta Alego z Kamizli z dnia dzisiejszego donosi: Ciągle trwa bój natarczywy artyleryi. Mehemet Ali i Szakir usiłują odebrać nieprzyjacielskie pozycye w kierunku na Etropol i Orhanie. Dziś zabito konia pod Mehemetem Alim.

Kair 4 grudnia. Chediw postanowił wzmocnić kontyngens wojsk egipskich.

Washington 3 grudnia. Orędzie roczne prezydenta oświadcza, że przemysł zaczął się podnosić; zaleca zaprowadzenie dwojakiéj waluty (złotéj i srebrnej) i wypłatę bonów w złocie. Stosunki z zagranicą są pokojowe. Wobec Rosyi i Turcyi, które zawsze szanowały traktaty i prawa amerykańskie, zachowaną będzie neutralność bezstronna. Na Kubie trwa dalej walka, przez co prawa handlowe amerykańskie doznają uszczerbku.

Kursa. Wiedeń 4go grudnia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·70.— Renta srebrna 66·90. — Renta złota 74·65 — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 807·— — Akcye kredytowe 210·60. — Londyn 118·90. — Srebro 105·45. — Napoleony 9·54. — Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 135·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 247·20. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·—. — Anglo-Bank 92·—. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 80·30. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101. — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 4 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	90 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 —	86 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 50	122 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 3 Grudnia		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 60	63 75
5 „ „ „ „ srebr.	66 80	66 95
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 40	78 86
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 75	97 25
4 „ galicyjskie	77 —	—
5 „ „	83 75	84 60
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	303 —	305 —
„ „ „ 1854 .	109	109 50
„ „ „ 1860 .	112 50	113 ..
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	40 50	41 50
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	31 75	32 25
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	— —	— —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	806 —	808
Zakładu kredytowego . .	209 80	210 20
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda	1942	1947
„ rządowej fr. a. . .	261 25	261 75
„ zachod. c. Elżbiety .	160 —	161 —
„ Południowej . . .	76 50	77 —
„ Galicyjskiej	246 75	247 25
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 75	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	100 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 —
„ Cisańskiej	175 50	176 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 —	109 50
„ Franciszka Józefa .	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	196 25	196 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 75	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 80	70 10
„ państwowej 500 fr.	151 50	152 50
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	107 —	107 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 90	106 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 60	75 90
Emisya z r. 1867 .	75	75 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 70	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 10	76 30
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63	5 64
„ dukat na wagę	5 63	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53[50]	09 54[50]
Suweryny angielskie . .	11 73	11 75
Imperyały rosyjskie . .	09 78	09 80
Srebro	105 65	105 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 75	58 85
Rubel pap.	1 21[50]	1 22
Lwów 1 grud.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 62
„ cesarski	5 59	5 65
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	58 30	59 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	84 75
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 25	246 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	— —	243 —
Warszawa 1 grud.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 25	— —
„ „ 2ej seryi .	99 25	— —
kupon . .	175⅝	— —
„ „ nowe .	96 70	97 —
kupon . .	220⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	84 70	85 20
kupon . .	200	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	225 —	— —
„ „ „ 1866 „	219 —	— —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie,
otrzymała na skład główny i poleca:
Zasady wiary świętej rzymsko-katolickiej
w obrazkach, czyli
Katechizm obrazkowy (112 obrazków).
Cena egzempl. w oprawie: 2 złr. 40 c.
Z obrazkami kolorowanemi 4 złr.
Franco, jeżeli się żąda wprost z Księgarni katolic.
(2819-4-10)

Na Gwiazdkę.
Najnowsze książki dla młodzieży
w ozdobnych oprawach, stosowne na podarki,
do nabycia w Księgarni i Składzie nut
S. A. Krzyżanowskiego
oraz innych księgarniach w Krakowie.
Nakład **Ferdynanda Hösick**
w Warszawie.

Pytania i odpowiedzi. Książeczka obrazkowa. Cena złr. 1·65.
Mały Zwierzyniec. Historya naturalna wierszem. Cena złr. 1·25.
Pokój dziadunia. Opowiadania z dziejów przeszłości przez Wójcickiego. Cena złr. 3.
Ach co za prześliczne abecadło. Elementarz ozdobny. Cena złr. 1·65.
Znakomite niewiasty, przez Wandę Żeleńską. Cena złr. 2.
Z rodzinnej zagrody. Życiorysy polskie przez Wójcickiego. Cena zł. 2.
Ziemia i jej mieszkańcy. Opisy geograficzne. Cena złr. 2.
Z domu i ze szkoły. Książeczka dla dzieci. Cena złr. 2.
Złota książka. Życiorysy sławnych ludzi. Cena złr. 2.
Dobre dzieci, zacni ludzie. Cena złr. 2.
Mały i wielki świat dziecięcy. Cena złr. 2.
Mali mężczyzni. Powieść. Cena złr. 2.
Ernest Elton. Leniwy chłopiec. Cena złr. 1·65.
Co Kasia robiła. Powieść. Cena złr. 1·65.
Małe kobietki. Powieść. Cena złr. 1·65. (2956-1-3)
Dobre żony. Pow. Cena złr. 1·65.

We środę d. 12 grudnia 1877 r.
odbędzie się
W SALI HOTELU SASKIEGO
drugi i ostatni
KONCERT
W. Timanoff pianistki i **Emila Sauret** skrzypka.

PROGRAM:
1. Sonata na fortepian i skrzypce Beethovena — (W. Timanoff i E. Sauret).
2. a) Barcarolla Rubinsteina, b) Wohin Schuberta, c) Presto Mendelssohna — (W. Timanoff).
3. Ballada i polonez Vieuxtempsa — (E. Sauret).
4. a) Nocturna i b) Mazurka Chopina, c) Rapsodya Liszta — (W. Timanoff).
5. a) Romanca Beethovena, b) Scherzino Sauretа, c) Chanson polonaise Wieniawskiego — (Sauret).
6. Somnambula, fantazya Liszta — (W. Timanoff).

Cena miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr. Krzesło w drugich rzędach **2 złr.** Wstęp na salę lub galeryę 1 złr.
☞ Biletów dostać można w Księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (2955-1-3)
☞ Początek o g. dz. wpół do 8 wieczór.
Fortepian Bösendorfera ze składu p. Masłowskiego.

MAŚĆ
MADJARSKA,
leczy **radykalnie** wszelkie **rany** i wszelkie inne zewnętrzne cierpienia ciała, jakoto: **gościec, arthrisis** itd. Leczy także **raka.**

Dziękczynienie:
Otwarcie i zagojenie wrzodu w ślimaku usznym zawdzięczam maści madjarskiej.
M. Turzański w. r.
☞ Maści madjarskiej nabyć można **tylko u p. Józ. Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie.** (2947)

Staw w Półwsiu Zwierzynieckiem, zaraz za rogatką, świeżo wyczyszczony i zawodniony, do zarybienia zdatny, **jest na lat kilka do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Hajdukiewicz,* adwokat w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 263. (2950-1-3)

POKARM dla dzieci.
Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (2873-1-)

Kucharz
uzdolniony, kawaler, mający lat 26, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w prywatnym odpowiednim domu. Oferty przyjmuje znaczone **J. Z.** ulica Blichowa pod Nr. 59 w Krakowie. (2981-1-3)

Poszukiwane jest mieszkanie
od 1 lipca 1878 r. w Krakowie
z dwoma wejściami, w domu schludnym, suche, ciepłe, na drugiem piętrze, żeby nie mieć mieszkańców nad głową. Przy głównym Rynku lub przy plantacyach. O wiadomość szczegółową, dotyczącą rozkładu, ceny, jakoteż wspólnego porozumienia się, uprasza się pod adresem: *Monsieur Adam Ciborowski, Carrefour de la Croix Rouge, 2, w Paryżu.* (2875-2-4)

Obwieszczenie.
5050. (2953)

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do wiadomości, że na dniu **28 grudnia 1877 r.** o godzinie 10 przedpołudniem, wypuści w dzierżawę 6-letnią, drogą publicznej licytacyi, realność po ś. p. Janie Ślusarskim pozostałą, pod L. 58 w Rudawie położoną, z młyna tartaku, budynku mieszkalnego i budynków gospodarczych tudzież z gruntu 12 morgów i 340 □ sążni składającą się.

Wadyum licytacyjne wynosi kwota 50 złr., a cenę wywołania kwota 600 złr. rocznego czynszu — reszta zaś warunków dzierżawy w sądzie tutejszym przejrzaną być może, a przed licytacyą odczytaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice d. 20 listopada 1877 r.

Tartaki parowe.
Kto dostarcza najtaniej deski sosnowe i jodłowe głównie 4,50 metrów? — Oferty znacz. **A. R. 204** przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Lipsku.** (H. 35624) (2879)

W parowej fabryce wody sodowej
K. Rzący w Krakowie
ulica Ś. Gertrudy (dawniej Polna),
są nadliczbowe przyrządy służące do sprzedaży wody sodowej, w dobrym stanie, po przystępnej cenie do pozbycia. (2987-1-3)

Z powodu wyjazdu
są zaraz do sprzedania tanio rądle miedziane, przybory stołowe z nowego srebra, samowar rosyjski duży, bielizna stołowa, maszyna do szycia, lustro lampy itd. Ulica Ś. Anny obok Hotelu Victoria Nr. 198 w dziedzińcu na pierwszem piętrze. (2985-1-3)

Zniżone ceny.
W handlu moim **Nafty** i **Lamp** przy ul. Floryańskiej pod L. 350 obok apteki „pod Gwiazdą" kosztuje najlep. nafta salon. Nr. I. litr 22 c., Nr. II. nieco żółtawa 21 c.
(2982-1-6) **J. Przeworski.**

LOKAL PARTEROWY
w domu pod L. 450 Dz. I. przy ul. Mikołajskiej, obecnie przez **Bazar** zajmowany, będzie od dnia 1go kwietnia 1878 r. do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u właściciela domu **Stanisława Biesiadeckiego** obecnie aż do 7go b. m. tamże na dole, zaś zwykle w Jaśle (ostatnia poczta Jasło) zamieszkałego. (2984-1-2)

Do sprzedania wieś
granicząca z Wieliczką, $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa odległa — obszaru około 200 mórg. Wiadomość pod adresem: **K. S.** ost. p. **Wieliczka.** (2859-3-3)

Herbatę, rum i wino
hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).
Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za $\frac{1}{2}$ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $\frac{1}{2}$ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $\frac{1}{2}$ kilo. (2439-15-)
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od 1 Września 1876 do 30 Listopada 1876 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1877 r. do dnia 31go Maja 1877 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w d. **17 Grudnia 1877 r. i dni następnych** o godz. 10éj przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 14 Grudnia 1877 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2951-2-3)

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że **sprzedaż pieców kaflowych** zagranicznych i krajowych przeniosłem z pod Nr. 266 pod **Nr. 279 przy ulicy Sławkowskiej.** Tamże znajduje się na sprzedaż **nafta** salonowa prawdziwa, czysta, biała, bezwonna i amerykańska do maszynek. (2939-2-3)
Teofil Michalski, kaflarz.

Zniżona cena nafty.
W Handlu **Nafty** przy ul. Grodzkiéj Nr. 97 pod firmą **L. Parvi:** naftę salonową najlepszą sprzedaje po 24 c. litr, Nr. I. białą 22 c. litr. (2940-2-3)

Wieś Raciborowice
w Okr. Krak., milę od Krakowa, jest na lat 12 od 24 czerwca 1878 r. **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 133 Dz. I. ul. Kan. w Prokuratoryi Kapitulnej.
(2858-3-4) *X. B. Midowicz.*

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
2507-46

Brillantina
nowo wynaleziony proszek do czyszczenia wszelkich naczyń metalowych ze złota, srebra, bronzu, miedzi i żelaza, nadający tymże przez potarcie połysk lustra — w paczkach po 25, 15 i 9 cent.

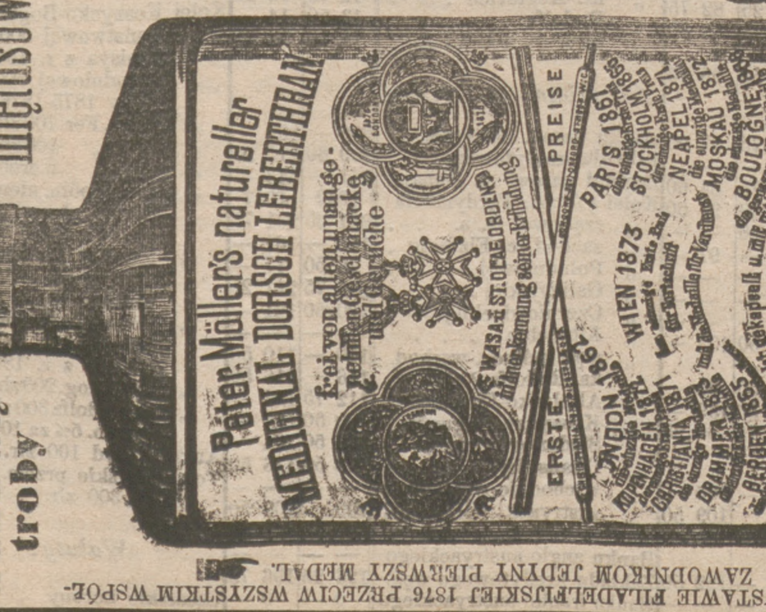
Plasterki na odgniotki
braci Lentner w Tyrolu.
Tuzin w pudełkach po 60 c. Trzy sztuki 18 c.
Do nabycia w aptece p. **Stockmara** **Krakowie.** (2893-2-10)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego **losu oryginalnego** grać można na
Tysiąc wygranych znacznej wartości,
mianowicie darów Jego Cesarskiej Mości Cesarza, Najwyższej szlachty, Wysokiego duchowieństwa,
wygrane w złocie wartości 200, 50, 25, 10 dukatów i t. d.
☞ Ciągnienie nastąpi **30 grudnia 1877 r.** ☜
Ta przez c. k. ministerstwo skarbowe wyjątkowo dozwoloną loteryę na dochód gminy **Amstetten,** poleca się usilnie wskutek znacznych **licznych** wygranych.
Cena losu oryginalnego **50 c.**; za opłatne nadesłanie losu i wykazu wygranych należy dołączyć 30 c. Szczegółowe wykazy wygranych na żądanie darmo i opłatnie.
KANTOR WYMIANY
Schelhammer & Schattera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20.
Także do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Spół.,** w **Bochni** u **A. F. Pilli** handel towarów mięszanych przy ulicy Różannej, w **Podgórzu** u **D. Mandla** w trafice hurtownej. (2706-6-12)

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.
Dostać można w **KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka;** we **LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.**
Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2538-25-)

☞ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR. ☜

PIOTRA MÖLLERA tranzwątroby. mięłusów.



☞ NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

Tran ten starannie przyrządzany we *własnych fabrykach Möllera na wyspach Loffodzkich* ze świeżych najlepszych wątrób mięłusów i na *samem miejscu fabrykacyi do flaszek napełniany,* odznacza się obok *naturalnéj blado żółtéj* barwy szczególniéj tem przed wszystkiemi innemi gatunkami tranu, że jest prawie *bezwonnym,* posiada przyjemny *oliwkowy smak* i może być przez każdego łatwo strawionym. Dzieci przyzwyczajają się szybko do niego, a dla wielu osób stanowi on łakocie. (2611 6-12)
Główny skład w Wiedniu ma P. Eckardt III Heumarkt 7.
Cena flaszki 1 złr. w. a.
Główny skład w Krakowie u pp. *E. Stockmara* apt., *W. Redyka* apt.; **w Nowym Sączu** u p. *Romana Jakubowskiego* apt.

W większym majątku, w pobliżu stacyi kolei Dembicy, może być przyjętych 3 wolontaryuszów gospodarczych z uczciwych rodzin celem praktycznego wyuczenia się gospodarstwa w kilku gałęziach. Oprócz języka polskiego muszą posiadać także znajomość niemieckiego. — Zapytania przyjmuje *G. Stonawski,* dzierżawca dóbr w Pustyni p. Dembica. (2922-3-3)

APTEKA
„pod złotą głową" w Krakowie, w Rynku głównym
WŁADYSŁAWA BAŻANA
zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:
najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnej białości. Flaszka 40 centów. (899-24-25)

Une Institutrice française
brévetée qui enseigne l'anglais et la musique désire se placer. — S'adresser au bureau de Mme *Justine de Jędrzejewska,* rue Szewska 221 à Cracovie. (2913-2-3)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.
Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2508-18-)

WARSZTAT NAPRAW
Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.
PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Pożyt. książka dla chorych i osłabionych.
Drugie popraw. wydanie.
Przez księgarnię Huber & Lahme w Wiedniu I Herrengasse 6 można sprowadzić dziełko: Radikale Heilung der **Pollutionen** (Samenflüsse) und der **Impotenz** (Mannesschwäche). Nr. Ohne jede Arznei reine Naturheilung. Naturgemässe Diät u. rationelle Wasserkur. Cena 2 złr., pocztą 2 złr. 10 ct. (2588-5-

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.
W PARYŻU u p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Warszawie,* **w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cᵉ i Lilpopa;** we *Lwowie,* w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
(2157-47-)

Agronom
teoretycznie i praktycznie wykształcony, Polak, kawaler, 24 lat liczący, szuka umieszczenia w obowiązku gospodarczym, samoistnym lub pomocniczym. Świadectwa będą przedłożone na żądanie pod adresem **Z. W.** poste rest. **Grybów.** (2860-3-3)

Śliwki i powidła
świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.
H. Kretschmer
róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-14-)

Na Podgórzu
są każdego czasu do najęcia **pomieszkania:**
1) 3 pokoje, kuchnia, na pierwszem piętrze, strych i drewutnia;
2) 2 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, stajnia i drewutnia.

Bliższa wiadomość w Handlu pana *Schlesingera* w Podgórzu. (2936-2-3)

Praktyczny rolnik
gospodarząc dłuższy czas, mogący się wykazać poświadczeniem wielu obywateli, przyjąłby zarząd majątku ziemskiego zaraz za miernem wynagrodzeniem, w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. J.** poczta **Bobowa.** (2921-3-3)

Pierwszy i słynnie znany
wiedeński zakład guwernantek
Mrs. Emily Reisner, założony 1860, dawniej Praterstrasse, teraz tylko
w Wiedniu, Brandstätte 1
róg placu Ś. Szczepana,
poleca najlepsze guwernantki, towarzyszki, nauczycieli, nauczycielki, bony, panny pokojowe.
☞ **Zwraca się uwagę!** ☜
ZAKŁAD
Mrs. Emily Reisner
znajduje się odtąd nie na Praterstrasse lecz Brandstätte Nr. 1, róg placu Ś. Szczepana w Wiedniu. (2699-3-8)

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Ledorergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2426-5-)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
☞ **Dr. Hartmann,** ☜
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2533-90-100)

Istniejąca więcej niż 100 lat
☞ **Dr. Rixa** ☜
orygin. pasta Pompadour

usuwa za poręczeniem wszelką nieczystość z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wysypki, blizny z ospy, czerwoność nosa, nadaje cerze młodocianą pełność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje nietylko na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. (2609-2-3)
Fabryka i skład u fabrykantki:
Dr. Wilhelminy Rix,
wdowy po Dr. med. W. Rix,
w Wiedniu, Adlergase Nr. 12 we własnym domu.

Pierwsza nagroda 3 złote medale.	**Nagrodą od** [herb] **znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe $6\frac{1}{2}$ c.; do drzwi białe za metr $7\frac{1}{2}$ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.
Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.
Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2498-7-10)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Zachodniej Galicyi „Ogłoszenie Księgarni i Składu nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek główny Nr. 30."

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.